Nr. 230 Wtorek, 6 października 1931 Rok 121

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacie otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690

Po berlińskich rozmowach.

Żegnani kwiatami i radosnemi okrzykami opuszczali panowie Laval i Briand Paryż. Przejazd przez Francję i Belgję niósł im objawy nieustających serdecznych manifestacyj. Na każdym dworcu zjawiły się tłumy widzów oraz reprezentanci władz, wznoszono okrzyki i wygłaszano krótkie przemówy. Zwłaszcza Belgja przypomniała Francji swoje uczucia, podkreślała swą solidarność i życzyła powodzenia w ważnym politycznym momencie.

Z chwilą przekroczenia granicy belgijsko-niemieckiej, przy pierwszym już postoju pociągu w Akwizgranie zmieniło się wszystko jak gdyby różdżka czarodziejska zamknęła ludziom usta i uczyniono z nich sztywne, surowe, przeważnie umundurowane manekiny. Na dworcach pełno policji z karabinami, reprezentanci władz niemieckich silili się na uprzejmość, ale poza tem byli sztywni i ponurzy, w czasie drogi widać było posterunki strzegące bezpieczeństwa linji. Dopiero w Berlinie rozwiązały się nieco języki i poczęły się odzywać okrzyki na cześć gości i na rzecz pokoju.

Charakter wizyty berlińskiej był przedewszystkiem ekonomiczny. Na podstawie dokładnie opracowanego planu rozbudowano program współpracy między kartelami obu stron, wzięto pod rozwagę zniżenie stawek celnych, współpracę kolei, towarzystw okrętowych i lotniczych, zbliżenie wzajemne poziomu cen, poruszono kwestję kolonizacji niemieckiej w Afryce, sprawę udziału kapitałów francuskich w przemyśle niemieckim oraz zmianę traktatu handlowego francusko-niemieckiego. Utworzono stały wspólny komitet, mający rozważyć sprawy ekonomiczne, dotyczące obu państw, nie wyłączając problemu odszkodowań.

Nie ulega jednak wątpliwości, że w poufnych rozmowach ministrów francuskich i niemieckich poruszono także i dwa inne tematy: moralnego rozbrojenia Niemiec i dalszej pomocy kredytowej dla tego państwa. Tylko Francja, która zajęła obecnie dominujące stanowisko w życiu gospodarczem świata, może jeszcze dostarczyć Niemcom tych kapitałów, jakie im są potrzebne dla ocalenia waluty i usanowania przemysłu. Pomoc ta jednak może być udzielona Niemcom jedynie wówczas, gdy kapitał francuski uzyska pewność, że Niemcy uszanują obowiązujące traktaty i wyrzekną się wszelkich zamiarów agresywnych wobec swych sąsiadów. W jakiej formie ten problem był w Berlinie omawiany i jakie oświadczenie złożyli w tej mierze ministrowie niemieccy, o tem wiedzą wyłącznie uczestnicy narad, ale nie można wątpić, że wszelkie ustępstwa w przyszłości ze strony Francji musiały być uwarunkowane gwarancjami pokojowemi.

W prasie niemieckiej, omawiającej rezultaty ostatnich rozmów berlińskich, nie widać zbytniego entuzjazmu, O ile bowiem po stronie niemieckiej, nakreślono sobie „gigantyczny" plan współpracy, to ministrowie francuscy przywieźli, zdaje się, ze sobą do Berlina program o wiele skromniejszy. Premjer Laval nie zamierza prawdopodobnie w zagadnieniach „wielkiej" współpracy ustąpić choćby na jotę z tego, co przedstawił kanclerzowi Brüningowi podczas jego lipcowej wizyty w Paryżu a więc krótko mówiąc uzależnia szerszą współpracę z Rzeszą od gwarancyj politycznych.

Z tego to powodu nacjonalistyczny „Tag" daje mowę Lavala pod tytułem „Inwazja drogami gospodarczemi" i traktuje propozycję francuskiego premjera stworzenia wspólnego komitetu gospodarczego jako próbę skrępowania przemysłu niemieckiego w tych wszystkich gałęziach, w których jego konkurencja jest dla Francji groźna. W podobny ton uderzyli także socjaliści a chyba nie z entuzjazmem, lecz raczej z rezygnacją pisze organ kanclerza Niemiec: „Nie można dziś walczyć z Francją".

Jak się ma zapatrywać na cały ten fakt Polska? Spodziewać się należy, że rozmowy francusko-niemieckie istotnie uwzględniały interesy całego świata, jak zapewniał p. Laval a nietylko „der leidenden Nationen", jak tego domagał się pan Brüning. Polska jest nawskróś pokojowa. Cieszy się przeto z każdego świeżego kroku, jeżeli ten krok konsoliduje pokój. Mamy zresztą prawo wierzyć, że tam, gdzie do stołu obrad z kimkolwiek zasiadają Francuzi, możemy się spodziewać, że sprzymierzeńcy nasi, choćby w dobrze zrozumianym interesie własnym, liczyć się będą i muszą z naszemi postulatami, których realizacja idzie po linji francuskiej racji stanu.

Charakterystycznem jest, że niemal równocześnie z podróżą berlińską nastąpiło zaproszenie pana Lavala przez prezydenta Hoovera do Waszyngtonu. Jest to wskazówka dla Berlina, że Ameryka trzyma razem z Paryżem, że Berlin musi się porozumieć z Paryżem, jeżeli ma się spodziewać względów Waszyngtonu. Zaproszenie to wzmocniło kategorycznie stanowisko Francji i dało do zrozumienia Niemcom, że Berlin nie może się łudzić wygrywaniem Waszyngtonu przeciw Paryżowi.

Z ostatniej chwili.

Sytuacja na rynkach giełdowych.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5 października. Wielkie wrażenie na giełdzie warszawskiej sprawiła wiadomość o trudnościach płatniczych, w jakich znalazł się jeden z największych banków w Kopenhadze, Handelsbank. Ogólnie panuje przekonanie, że Bank Duński podtrzyma tę instytucję i nie dopuści do ogłoszenia jej niewypłacalności.

Warszawa, 5 października. Londyński „Times" donosi, że nie należy rychło spodziewać się stabilizacji funta, ponieważ stabilizacja taka wymagałaby pożyczki zagranicznej, której Anglja nie chce obecnie zaciągać.

Na giełdzie nowojorskiej zanotowano ponowne wzmocnienie się kursu polskich pożyczek, na które popyt wzrasta. Pożyczką stabilizacyjną dokonywano tarnsakcji po 48—50, pożyczką dillonowską po 52—52.

Emigracja rosyjska w Chinach

porozumiewa się z władzami japońskiemi.

Moskwa, 5 października. (PAT). Prasa sowiecka podaje, że emigracja rosyjska w Mandżurji za pośrednictwem generała Siemionowa nawiązała bliższy kontakt z władzami japońskiemi. Dzienniki moskiewskie przewidują, że wojskowe oddziały emigracyjne użyte będą przez Japonję do przeprowadzenia puczu w Mongolji wewnętrz nej oraz do prowokowania Sowietów. Siemonow poczynił prawdopodobnie starania aby Japonja włączyła ochotnicze oddziały rosyjskie w skład swej armji.

Kryzys opałowy w Sowietach.

Moskwa, 5 października. (PAT). Sowietom grozi w tym roku ostry kryzys opałowy. W przewidywaniu tego kryzysu władze centralne wydały już szereg zarządzeń oszczędnościowych zmierzających do złagodzenia sytuacji w Moskwie. Na razie wydano pozwolenie biurom na opalanie lokali co trzy dni Koleje żelazne i przedsiębiorstwa przemysłowe otrzymały rozporządzenie aby swoje kontyngenty opałowe zredukowały o 10%. Niektóre fabryki i zakłady przemysłowe przerzuciły się z węgla na inne tańsze środki opałowe. Wreszcie wspólna uchwała partyjnej komisji kontrolnej i włościańsko - robotniczej inspekcji z dnia 3 bm. ogłasza 3 miesięczną walkę o ekonomję opału, powołując specjalną komisję, która ma śledzić wykonywanie zarządzeń oszczędnościowych.

Dymisja austr. ministra skarbu.

Wiedeń, 5 października. (PAT). Minister skarbu prof. Redlich zgłosił wczoraj na ręce kanclerza dymisję. W piśmie wystosowanem do kanclerza minister Redlich zaznacza, że z zamiarem dymisji nosił się już od kilku tygodni. Obejmując tekę ministra skarbu prof. Redlich pragnął oddać usługi republice austrjackiej, znajdującej się w ciężkiej sytuacji gospodarczej. Jako człowiek bezpartyjny nie umiał jednak pogodzić się z systemem rządów partyjnych. Prof. Redlich kończy pismo swoje uwagą, iż tak samo jak tylko idea kooperacji pokojowej pomiędzy państwami może dać Europie pokój i dobrobyt, tak też i w wewnętrznej polityce austrjackiej musi nastąpić nastrój pacyfistyczny między stronnictwami. Dzienniki poniedziałkowe sądzą, iż ustąpienie prof. Redlicha jest nieodwołalne. Prawdopodobnie kanclerz Buresch obejmie prowizorycznie resort finansów.

Wiedeń, 5 października. (PAT). „Montags Ztg." donosi, że rząd austrjacki planuje zaostrzenie przepisów co do handlu dewizami i walutami, natomiast w sprawie otwarcia giełdy rząd zajmuje stanowisko wyczekujące.

Wyniki ciągnienia Loterji Klasowej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 października. W dzisiejszem ciągnieniu Państw. Loterji Klasowej wyszły następujące główniejsze wygrane:

50.000 zł. — Nr. 57340;
5.000 zł. — Nr. 125922;
3.000 zł. — Nr 11596;
po 2.000 zł. — Nr. 19299, 23262, 58139, 75453, 160393, 170073, 189736, 191142;
po 1.000 zł. — Nr. 29471, 29686, 33790, 35946, 45870, 54920, 55772, 55831, 56922, 68324, 69790, 72618, 80960, 101032, 109255, 115048, 142638, 152626, 159576, 168006, 184680, 189765, 205540, 46460, 123973.

Strajk w zagłębiu Ruhry.

Essen, 5 października. (PAT.) Na wielu kopalniach w Zagłębiu Ruhry w związku z obniżeniem płac, komuniści rozpoczęli gorączkową agitację za strajkiem. Agitacja ta dała już wyniki, bo na poszczególnych kopalniach wybuchł częściowy strajk. Ogółem w Zagłębiu zastrajkowało dotychczas około 4.000 górników.

Katastrofa górnicza.

Katowice, 5 października. (PAT). W nocy z soboty na niedzielę na kopalni Concordia w Zabrzu na szybie „Andrzej" w głębokości 311 metrów zawalił się chodnik na przestrzeni około 200 metrów, zasypując sztolnię i 11 pracujących górników. Zarządzona natychmiast akcja ratunkowa trwała przez całą noc i niemal przez całą niedzielę. W końcu udało się wszystkich górników uratować. Katastrofa wydarzyła się na podłożu tektonicznych wstrząsów ziemi, które odczuto również w Raciborzu, Gliwicach i Bytomiu.

LISTY Z ZACHODU.

Mahatma Gandhi u tych, których zniszczył.

Komik i prorok. — „Nagi fakir". — Trzeba pogadać... — Wzruszające zwycięstwo.

Londyn, we wrześniu 1931.

Dwóch sekretarzy odczytuje korespondencję, którą tu otrzymuje Gandhi. Większa część listów to zaproszenia. Dziesiątki, setki zaproszeń — ze wszystkich środowisk. Niezliczona również ilość próśb o audjencję. Dużą rolę gra tu zapewne snobizm, niemałą też — moment reklamy. Cóż dziwnego? Najpopularniejsza postać na świecie... Pod względem popularności może się z nim zmierzyć... Charlie Chaplin. To też wizyta tego ostatniego u Mahatmy nie była podyktowana przez snobizm czy żądzę reklamy. Zetknięcie się tych dwóch, tak różnych osobistości, wzbudziło ogromne zainteresowanie. Treści ich rozmowy nie ogłoszono. „Mówiliśmy o przyszłości świata" — to wszystko, co powiedział dziennikarzom małomówny Chaplin. Gandhi dodał: „Chaplin wierzy, że maszyna ostatecznie wyzwoli człowieka"...

Jeżeli ich rozmowa zgodna była z ich najistotniejszą w życiu rolą, to toczyć się musiała wokół spraw głębokich i wielkich. Choć to wygląda na zabawny czy nawet złośliwy paradoks, można ustalić ich duchowe pokrewieństwo. Chaplin we wszystkich filmach jest agitatorem dobroci, pobłażliwości, współczucia. Jego argumentem jest łagodny uśmiech, jego nauką — przebaczające serce, jego tęsknota — sprawiedliwość. Na zgoła innej płaszczyźnie, w innej sferze rzeczy ludzkich działa Mahatma Gandhi, człowiek potężny, władający duszą zbiorową miljonów swoich wiernych. Ale potężny przez sympatję moralną, przez wiarę w walory ducha, w odmianę człowieka. Również, jak tamten — uśmiechnięty, łagodny, sprawiedliwy.

Komik i prorok... Dobra scena na obrazie tragikomedji ludzkiej. Nie taka znów przepaść ich dzieli, jakby się zdawało. Mogli się podzielić wymowa swych uśmiechów. Mogli mówić „o przyszłości świata" z największą powagą. Spotkali się w stolicy największego imperjum, w momencie powszechnego niepokoju i groźnego chaosu. Uścisnęli sobie dłoń na znak prawdy, że ponad wszystkie sprawy świata najważniejszą jest sprawa stosunku człowieka do człowieka, a więc nadewszystko — walka z przemocą, krzywdą i wyzyskiem.

Gandhi ma niesłychanie rozwinięty zmysł ciekawości życia. Chciałby wszystko widzieć, poznać, zrozumieć, ze wszystkimi porozmawiać. A najchętniej — z przeciwnikami. Rozmowie z przeciwnikami przypisuje największe znaczenie. Przecież — tyle zła z tego właśnie wynika, że ludzie nie chcą się zrozumieć, nie rozmawiają ze sobą szczerze i uczciwie. „Trzeba pogadać" — powtarza wciąż Gandhi, niezrażony żadnymi atakami. Kiedy przed wyjazdem do Londynu doniesiono mu, że b. minister Winston Churchill w nieprzyjaznym artykule nazwał go pogardliwie „nagim fakirem", Gandhi oświadczył: „Muszę w Londynie złożyć wizytę temu groźnemu człowiekowi i pogadać z nim". Churchill, jak dotychczas, nie objawia chęci do tego spotkania, ale posłał do Gandhi'ego swego syna, studenta. Młody Randolph Churchill po rozmowie z Gandhim był zachwycony, wzruszony...

Ale ciekawszą, bardziej charakterystyczna i godniejszą uwagi była rozmowa Gandhi'ego z robotnikami fabryk włókienniczych w Lancashire. Rozmowa z bezrobotnymi, którzy stracili pracę wskutek bojkotu towarów angielskich w Indjach. Zdawałoby się, że kto jak kto, ale ci robotnicy mocno zamanifestują swoją wrogość dla apostoła bojkotu, który pozbawił ich pracy. Od dawien dawna szły stąd towary do Indji i wszystko było „w porządku". Od paru lat rynek ten kurczył się i kurczył, wreszcie odpadł. Skutek, fabryki pozamykane, bezrobocie. Gandhiemu doniesiono, że tu znajdzie najgorętszych swoich wrogów. Postanowił udać się do nich, pogadać z nimi. Policja przed się wzięła wszystkie środki ostrożności. Żywiono poważne obawy, że „dobrowolny więzień rządu Jego Królewskiej Mości" (tak osobie powiedział Gandhi po przybyciu do Londynu) może się narazić na grube nieprzyjemności. Mahatma przemówił do robotników z właściwą sobie prostotą:

„Pomyślcie, cobyście zrobili na naszem miejscu... gdybyście chcieli zrzucić obce jarzmo, wywalczyć niepodległość, a w tym celu tworzyć własne gospodarstwo narodowe... Jeżeli jesteście dobrzy i sprawiedliwi ludzie (tu pierwsze okrzyki: „Niech żyje Gandhi!"), to uznacie naszą rację. Mamy prawo nie kupować towarów angielskich, tak jak wy naszych kołowrotków. Jeden naród nie powinien uciskać drugiego, nie powinien zmuszać do niczego". Rozległy się okrzyki: „Prawda! tak jest!" A potem już chórem: „Niech żyje Gandhi!" Otrzymał kwiaty, żegnany był owacyjnie. Proszę pomyśleć: przez bezrobotnych, którzy stracili pracę wskutek jego propagandy!... Tego się policja angielska nie spodziewała.

Dziwne rzeczy dzieją się na tym zmaterjalizowanym świecie...

W.

Nowa encyklika Ojca św. w sprawie

bezrobocia i zaprzestania zbrojeń.

Rzym, 4 października. (PAT). W encyklice, przesłanej wszystkim arcybiskupom i biskupom Ojciec św. zaznacza między innemi, iż jest niezmiernie zatroskany z powodu światowego kryzysu gospodarczego, wywołującego bezrobocie, w następstwie którego cierpią wielkie rzesze ludności, a zwłaszcza mnóstwo niewinnych dzieci. Wobec zbliżającej się złej pory roku, która jeszcze bardziej zaostrzy ciężkie położenie bezrobotnych, nie mogących zdobyć codziennego chleba, Ojciec św. wzywa biskupów do zorganizowania „wyprawy krzyżowej miłosierdzia" i użycia o ile możności swego wpływu w celu niesienia pomocy materjalnej i moralnej, aby nie dopuścić do zapanowania rozpaczy wśród mas ludności, rozpaczy, mogącej być wynikiem klęski gospodarczej. Ojciec św. wzywa również do podjęcia wszelkich wysiłków w kierunku „otwarcia serc narodów", aby zaprzestały niebezpiecznej rywalizacji, pochłaniającej olbrzymie wydatki na zbrojenia, zyskując w ten sposób poważne sumy na rzecz wspólnego dobra.

Hittlerowcy zgłaszają wniosek

o votum nieufności dla kanclerza Brüninga.

Berlin, 4 października.(PAT). Zarząd frakcji Hittlerowskiej uchwalił dziś solidarne wystąpienie na terenie parlamentarnym z innemi stronnictwami, należącemi do tak zwanej opozycji narodowej. W związku z wielką debatą polityczną na plenum Reichstagu zgłosi frakcja narodowa socjalistyczna zgłosi votum nieufności dla całego gabinetu, nie zaś jak dotychczas projektowano, wyłącznie dla ministra Curtiusa. Frakcja wychodzi z założenia, że minister Curtius działał w myśl instrukcji rządu Rzeszy, że więc za jego wystąpienie na terenie genewskim odpowiedzialny jest wyłącznie kanclerz Brüning. W razie odrzucenia tego wniosku Hittlerowcy głosować będą za votum nieufności, zgłoszonem dla ministra Curtiusa przez frakcję komunistyczną.

Projekty w sprawach walutowych.

Waszyngton, 4 października (PAT). Senator Borah domaga się od prezydenta Hoovera zwołania międzynarodowej konferencji monetarnej dla zbadania sprawy przyjęcia przez główne narody świata bimetalizmu.

Wiedeń, 4 października. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z kół Banku Wypłat Międzynarodowych w Bazylei, że generalny dyrektor tej instytucji Quesnay wypracował plan ogólnej rewizji parytetu złota. Plan ten będzie przedmiotem obrad najbliższego posiedzenia Rady nadzorczej banku. Chodzi tu o międzynarodowy projekt zniżenia pokrycia złotem walut wszystkich państw przeciętnie do 20% obiegu banknotów.

Incydenty graniczne.

Wilno, 4 października. (PAT). Dnia 3 bm. na odcinku granicznym KOP. Nowe Troki, w rejonie strażnicy Puchajni, nieznany sprawca zerwał 4 wiechy graniczne. Dnia 4 bm. patrol KOP. zastał w tem miejscu osobnika, który wyrywał wiechy. Do uciekającego oddano strzały. Został on ranny a następnie wskutek tych ran zmarł. Okazało się, że był to policjant litewski. Władze prowadzą dochodzenia na miejscu.

Święciany, 5 października. (PAT). Na granicy litewskiej w miejscowości Kopta powiatu święciańskiego odbyły się rozmowy przedstawicieli lokalnych władz administracyjnych i granicznych polskich oraz litewskich w sprawie ustalenia miejsca wiechy granicznej między zabudowaniami gospodarczymi gajówki Kopta. Wobec nieprzejednanego stanowiska przedstawicieli władz litewskich jak również z powodu braków natury formalnej konferencja ta nie doprowadziła do żadnego pozywnego rezultatu.

Bilans Banku Polskiego.

Warszawa, 4 października. (PAT). Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę września wykazuje zapas złota 568,055.000 tj. o 15.000 więcej niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 27,965.000 do sumy 115,840.000. Również nie zaliczone do pokrycia spadły o 3,536.000 do 134,114.000. Portfel wekslowy wykazuje zwiększenie o 9,719.000 i wynosi 634,468.000. Również stan pożyczek zastawowych podniósł się o 121,128.000 i wynosi 102,845.000 zł. Inne aktywa wzrosły o 57,759.000 do 214,750.000. W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań zmniejszyła się o 70,478.000 do 198,039.000. Obieg biletów bankowych podniósł się o 84,129.0000 do sumy 1,224,793.000. Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 39.92%, pokrycie kruszcowo - walutowe 48.07%, wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 46.38%. Stopa dyskontowa Banku 7 i pół %, lombardowa 8 i pół %.

Zgodnie z artykułem 51 statutu Banku wyeliminowano w obecnym bilansie zapas funtów szterlingów z pozycji „pieniądze i należności zagraniczne do pokrycia" i przeniesiono cały ten zapas tymczasowo do pozycji „inne aktywa". Wobec tego, że aktem parlamentu brytyjskiego z 21 września 1931 zawieszono na okres 6 miesięcy wymienialność funta na złoto. Po ustawowej stabilizacji funta zapas funtów zostanie napowrót przeniesiony z „innych aktywów" do pozycji „pieniądze i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia". Należy dodać, że z tytułu posiadania w Banku angielskim zapasu funtów, o którym mowa, Bank Polski w żadnym wypadku nie będzie narażony na straty kursowe, gdyż wśród zobowiązań Bankur znajduje się kontrpozycja w funtach w tej samej wysokości.

Rozłam w niemieckiej socjal-demokracji.

Berlin, 4 października. (PAT). Na zwołanym wczoraj do Wrocławia meetingu, wykluczeni z partji socjaldemokratycznej posłowie Reichstagu wygłosili przemówienia programowe w których ostro występowali przeciwko dotychczasowej taktyce partji tolerowania rządu Brüninga. Poseł Seidewitz podkreślił, że opozycja wypowiada się wprawdzie zasadniczo za demokracją, nie rezygnuje jednak z dyktatury proletarjatu jako środka walki w okresie przejściowym. Socjaliści należący do obozu opozycyjnego, powiedział mówca, uznają konieczność zbliżenia do Rosji sowieckiej, niezależnie od dzielących ich od programu bolszewickiego różnic. W przyjętej przez zgromadzenie rezolucji wrocławska partja socjal - demokratyczna wyraża solidarność z wykluczonym przez zarząd posłem EckSteinem, apelując do ogółu robotników, aby wstępowali w szeregi nowo powstającej socjalistycznej partji robotniczej Niemiec. Zgromadzenie to uważane jest w kolach politycznych za hasło rozłamu w partji socjalistycznej.

Berlin, 4 października. (PAT). Dziś obradował tu kongres opozycyjnych posłów socjalistycznych pod przewodnictwem Seidewitza i Rosenfelda. Na kongresie nastąpiło ukonstytuowanie nowej socjalistycznej partji robotniczej. W obradach uczestniczyło 88 delegatów poszczególnych krajów związkowych oraz 125 gości. Znany przywódca socjalistów francuskich Ledebour wystosował do kongresu pismo, w którem wyraża swój akces do niego. Od 1 listopada wychodzić będzie w Berlinie codzienny organ opozycji „Socjalistische Arbeiter Zeitung". Nowa partja zgłosi przystąpienie do II. międzynarodówki.

Bankructwa.

Berlin, 4 października. (PAT). Prasa donosi z Kopenhagi, że jeden z największych banków duńskich Handelsbanke popadł w trudności finansowe wskutek runu. Bank ten zwrócił się do duńskiego Banku Narodowego z prośbą o pomoc.

Odezwa J. Em. ks. kardynała A. Hlonda.

W związku z obecnym kryzysem i sprawą niesienia pomocy bezrobotnym, wydał piękną i głęboką odezwę J. E. ks. kardynał Prymas Hlond. W odezwie tej czytamy między innemi:

Dziś poczynają się objawiać przed porażoną ludzkością skutki niebożnej gospodarki „mamony niesprawiedliwości". Wszak nigdy nie było tyle złota, takich cudów techniki, tak rozwiniętego przemysłu i handlu, tak zapchanych pszenicą i żytem spichlerzy, tylu opiekunów robotników, takiego ustawodawstwa społecznego, a jednak rozgrywać się poczyna niebywała w dziejach ludzkości tragedja gospodarcza i społeczna, wyrażając się już na samym wstępie brakiem pieniędzy, niewypłacalnością, bankructwami, niedolą robotnika i inteligenta, biedą, głodem, bezdomnością, tragedjami i powszechną niepewnością ekonomiczną. Odsłania się przed nami przepaść, którą dotąd sztucznie pokrywano złudnemi hasłami. Ubóstwiane teorje i systemy społeczne walą się w gruzy wśród zgiełku groźnych wstrząsów a narody czują, że są ofjarami fałszywych idei, epokowych błędów i wielkiej „niesprawiedliwości mamony". Przepada stary porządek. Ze światowego przesilenia gospodarczego, z bólu całej ludzkiej rodziny powstawać będzie powoli nowy okres dziejów, da Bóg szczęśliwy i lepszy, bo oparty budową swoją o prawo Boże. Oby te cierpienia, te łzy, ta krew stały się chrztem mamony, wyciskając na niej piętno Boże, znak jej przeznaczenia nie ku udręce, lecz ku szczęściu i postępowi ludzkości.

Jakkolwiek główne czynniki i ośrodki ekonomicznego przesilenia światowego znajdują się poza naszym krajem, zostaliśmy wciągnięci w jego kręgi. Wprawdzie jest u nas przebieg tego smutnego zjawiska łagodniejszy, niż w innych państwach, a co ważniejsza, umiemy go znieść godniej i spokojniej, bo nagół jesteśmy zaprawieni do przeciwieństw życiowych i do poprzestania na małem. Ale namnożyło się i wśród nas biedy wszelakiej bardzo wiele, zwłaszcza wśród robotników i wśród pracowników umysłowych, którzy utraciwszy pracę, nie mogą własnemi siłami opędzić potrzeb życiowych swoich i rodziny. To też rosną mimo wszystko, zwłaszcza po miastach szeregi biednych i głodnych, ludzi w łachmanach i bez dachu nad głową.

Tym nieszczęśliwym nic nie pomogą nasze krytyki i filozofowanie nad biegiem rzeczy. Nakazem chwili jest czyn celowy, stanowczy, szybki. Zarządzenia państwowe i uchwały ciał ustawodawczych uzupełnić powinna akcja społeczeństwa. W tym względzie przyjmijcie kochani Diecezjanie, od swego Arcypasterza następujące uwagi i zarządzenia:

Nie łudźmy się, jakoby przesilenie już osiągnęło najwyższe napięcie lub jakoby rychło nastąpić miało odprężenie. Przygotujmy się raczej na to, że kryzys będzie się przewlekał. We wszystkich domach należy uprościć gospodarstwo i zaprowadzić dalsze oszczędności, ograniczając wydatki, zwłaszcza te, które umniejszają majątek narodowy. Nie wolno nam dzisiaj tak żyć, jak gdyby nie było bezrobotnych, głodnych i bezdomnych tułaczy. W tak nadzwyczajnych czasach nie pora na wystawności, kosztowne zabawy i występy. Miejmy szacunek dla nędzy bliźniego i nie prowokujmy jej niczem. Nawet w tem, co dozwolone i nieprzesadne, umiejmy się ograniczyć, aby odłożyć grosz na gorszą chwilę i wspierać regularnie biednych.

Najgroźniejszym objawem jest bezrobocie pracowników wszelkiego gatunku. Ileż ono wśród biedy wywołało szlachetnych odruchów! Wskażę choćby na tę tęsknotę za pracą. Kiedyś poczciwi nasi robotnicy pracowali w pocie czoła, a dziś w pocie czoła pracy szukają.

Wspierajmy więc bezrobotnych i biednych z dostatku swojego. W jasnych słowach przypomina nam ten obowiązek Ojciec św., pisząc w Encyklice o nowym ustroju społecznym: „Wolne dochody, to znaczy te, które nie są konieczne do przyzwoitego i przystojnego życia, nie podlegają bynajmniej wolnej decyzji człowieka. Przeciwnie majętni ludzie przesurowym nakazem zobowiązani są do jałmużny, dobroczynności i szczodrobliwości. Obwieszcza to pismo św. i Ojcowie Kościoła bezustannie słowy bardzo wyrazistemi".

Wspierajmy bezrobotnych i biednych hojniej niż dotąd, nawet z tego, co w innych warunkach moglibyśmy bez skrupułu zużyć dla siebie. W okolicznościach tak wyjątkowych powinniśmy się na rzecz bliźniego umieć ograniczyć nawet w tem co słuszne i dozwolone.

Wspierajmy głównie w tych wypadkach, gdy chodzi o całe rodziny, w które dzisiejsze przesilenie godzi o wiele dotkliwiej, powodując nieopisany niedostatek i opłakane spustoszenie moralne.

Wspierajmy stale i wytrwale, nietylko w pierwszym porywie, ale przez całą zimę, przez rok, w czasie całego przesilenia. A zawsze chętnie, bez znudzenia i przykrości, z wiary i miłości, w duchu ewangelicznego „chętnego dawcy", którego „Bóg miłuje" (2 Kor. 9,7).

Kończę słowami zachęty. Bezrobotnych zaklinam, by się nie poddawali zwątpieniu i mocno trzymali się Boga, wiedząc, że w imię wspólnego Ojca niebieskiego i w duchu braterstwa Chrystusowego chętnie się z nimi łamać będziemy chlebem. Do reszty swoich ukochanych Diecezjan wołam z Chrystusem: „Bądźcie miłosierni, jako i Ojciec wasz niebieski miłosierny jest" (Łuk. 6. 36). Wszystkich zaś wzywam, by ufni w Opatrzność Bożą zachowali spokój i równowagę, pamiętając, że rozporządzamy niespożytemi siłami twórczemi, które przy pomocy Bożej i szlachetnym wysiłku narodu przeprowadzą szczęśliwie nawę państwową i społeczną z toni burzliwych pod słoneczne lazury nadchodzących czasów. Byle z Chrystusem a niewątpliwie „stanie się uciszenie wielkie". (Mat. 9, 26).

Ciekawa wystawa.

Dzięki inicjatywie prezesa Rady Nadz. Muzeum przem. art. prof. K. Chylińskiego i kustosza Muzeum p. H. Cieśli otwarto wczoraj „Wystawę mebli i sztychów angielskich XVIII wieku". Wśród gości zebranych w salach Muzeum przy ul. Hetmańskiej, zauważyliśmy prof. hr. Leona Pinińskiego, b. Wojewodę hr. Gołuchowskiego, wiceprez. miasta Chajesa, grono radnych miejskich z wiceprez. Litwinowiczem, przedstawicieli sfer artystycznych i przemysłowych i. t. p.

Wystawę otworzył prof. Chyliński, wskazując na jej artystyczne znaczenie, przyczem wyraził podziękowanie wszystkim wystawcom, którzy na zaproszenie Komitetu udzielili swych zbiorów, a w szczególności prof. hr. Pinińskiemu za wzbogacenie wystawy cennemi eksponatami. Obok eksponatów ze zbiorów prywatnych znaczna część stanowi własność Muzeum. Wystawa obejmuje ponad 250 okazów i przedstawia się nader korzystnie. Już wczoraj, w pierwszym dniu otwarcia, zwiedziło Wystawę kilkaset osób.

Zakończenie konkursu samolotów turystycznych.



Onegdaj nastąpiło zakończenie raidu IV K. K. S. T. LOPP. Pierwszy wylądował na lotnisku cywilnem w Warszawie, p. Fr. Żwirko w towarzystwie obserwatora p. Stanisława Wigury, na aparacie typu RWD—5, których widzimy na naszej ilustracji.

Wystawa obrazów

w Ukraińskiem Nacjonalnem Muzeum

we Lwowie.

W niedzielę, 20 września b. r. nastąpiło otwarcie wystawy Asocjacji Ukraińskich Artystów w salach Ukraińskiego Muzeum przy ul. Mochnackiego. Wystawa miała być pomieszczona w nowym dużym i pięknym gmachu tegoż muzeum, ale całkiem nieprzewidzianie nie wykończono sal w zupełności na czas otwarcia wystawy. Żałować należy ogromnie tego, gdyż ta ze wszech miar ciekawa i na wysokim poziomie stojąca wystawa ogromnie traci z powodu fatalnego rozmieszczenia w malutkich i nienadających się na urządzanie wystaw salkach.

Wystawa ta została urządzona z inicjatywy artystów-malarzy, pracujących w Paryżu: Ch. Blanc, G. Severini, Perebyjnis V. oraz krytyka art. O. Łahuteńki; organizatorami wystawy są dyrektor Ukr. Nacjn. Muzeum we Lwowie Świencickyj, artyści malarze Hordyńskyj i Kowżun.

W wystawie bierze udział oprócz malarzy należących do Asocjacji N. U. A., także grupa artystów-malarzy, pracujących w Paryżu. Pozatem wystawę uzupełniają prace graficzne artystów francuskich, włoskich, belgijskich i angielskich, które należą do prywatnych zbiorów art. mal. Hłuszczenki w Paryżu.

Wystawa obecna, z natury rzeczy, nie przedstawia dorobku artystycznego jakiegoś jednego kierunku, lub też jednolitego w zamierzeniach artystycznych wysiłku twórczego. Mamy na niej możność poznać mniej lub więcej dobre odbicie wielu z kierunków i prądów artystycznych Paryża, a pozatem szereg poważnych talentów, które usiłują swej twórczości nadać piętno indywidualności, które nie tyle gonią za nowatorstwem, ile za rzetelnym sposobem wypowiedzenia swych przeżyć twórczych.

Do tych należy talent, na wielką miarę zakrojony, artysty malarza Nowakiwskyja. Artysta ten znany we Lwowie od lat, nie zbyt często wystawia swe prace, aczkolwiek ustawicznie pracuje, posiadając prócz wielkiego talentu, rozległą wiedzę w dziedzinie technik malarskich, niepospolitą kulturę artystyczną a przedewszystkiem ogromne umiłowanie sztuki. Jest on w pierwszym rzędzie świetnym kolorystą, skala barw jego jest niezmiernie rozległą o przeważających odcieniach silnie nasyconej, czasem jaśniejszej, niekiedy ciemniejszej czerwieni. Zespoły różnych barw nie posiadają łagodnych przejść, bywają kładzione tuż obok siebie z całym rozmachem i pewnością dojrzałego artysty. Nowakiwskyj jest malarzem dekoracyjnym. Nietylko barwa ale i cała kompozycja obrazu bywa przeważnie podporządkowana celom dekoracyjnym. Stara się on o symetryczny rozkład płaszczyzn i plam barwnych, o silne akcenty rytmiczne, o jasne i przekonywujące powiązanie poszczególnych elementów kompozycyjnych w jedną zwartą całość. Nowakiwskyj z wielkiem zamiłowaniem studjuje ornament, a w jego pracach możemy śledzić wielką różnorodność pomysłów ornamentalnych. Motywy zdobnicze w najrozmaitszych kombinacjach przewijają się przez jego prace, ornamentalność zaś przejawia się nietylko w architekturze, stroju ale nawet w stylizowaniu włosów i brody.

Przytem wszystkiem artysta ma ogromnie silną wymowę linji. Linja drga całą skalą życia, całą pełnią uczuć i siły. Linja jest u niego gwałtowną lub łagodną, zawsze jednak pewną i niezmiernie przekonywującą. Niekiedy linja jest elementem stylizującym i ornamentalnym, wtedy działa swą piękną dekoracyjnością, częściej jednak jest ona czynnikiem deformującym, a wtedy wydobywa z postaci czy pejzażu silne walory ekspresyjne.

U Nowakiwskyja możemy zaobserwować czasami dążność do harmonijnego połączenia pierwiastków ekspresyjnych i dekoracyjnych w jedną całość. Obie te tendencje dobrze są widoczne w portrecie O. Barwińskiego. Przedni plan: postać męska, a właściwie rzucają się w oczy gwałtownie łamane linje rąk i twarzy, pełne wyrazu i surowej powagi. Drugi plan: motywy architektoniczne, ornamentalne i figuralne zlewające się w całość jako dekoracja. Przyczem barwa stoi tu na usługach dekoracji. Charakterystycznem jest dla prac artysty, wystawionych na obecnej wystawie, budowanie obrazu z postaci na planie pierwszym i pejzażu lub widoku architektonicznego w głębi („Dowbuszowa Dzwinka", „Portret O. Barwińskiego).

Przepiękną pieśnią barw, żywych i mocnych są „Kwiaty". „Portret syna" (rysunek) ilustruje nam najlepiej niezrównaną biegłość rysunkową, śmiałą i bujną linję barokową i głębokie poczucie dekoracyjności. Taką samą bogatą linją przemawia portret księdza Szeptyckiego. Żałować tylko należy, że prac tych nie możemy oglądać w lepszych warunkach, gdzie odpowiednie oświetlenie a także większa przestrzeń dająca konieczną perspektywę obrazu pozwoliłaby należycie podziwiać i ocenić duży talent i rozmach twórczy Nowakiwskyja.

Powrót Min. Zaleskiego.

Warszawa, 4 października. (PAT). Dziś o godz. 18.45 przybył z Paryża do Warszawy Minister Spraw Zagranicznych August Zaleski.

Wybory na Łotwie.

Ryga, 5 października. (PAT). Lokale wyborcze zostały o godzinie 20 zamknięte. Żadnego incydentu w czasie głosowania nie zanotowano.

Tajemniczy samolot.

Rzym, 4 października. (PAT). W sobotę wieczorem ukazał się nad Rzymem samolot, nieznanego pochodzenia, z którego rozrzucano ulotki. Ulotki zawierały wezwanie do króla o zniesienie istniejącego regimu. Władze zarządziły pościg za samolotem, który, jak tu przypuszczają, przybył z Korsyki. Rozrzucone ulotki podpisane były przez „aliance" międzynarodowy.

Niewypłacalność wielkiego banku.

Lipsk, 4 października. (PAT). Jeden z najpoważniejszych banków lipskich Bahad (bank dla handlu i przemysłu) zawiesił dziś wypłaty i zamierza ubiegać się o roczne moratorjum sądowe. Przyczyna niewypłacalności leży w wycofaniu w ostatnich tygodniach znacznych wkładów oszczędnościowych, dochodzących do sumy 2 milj. marek. Depozyty, jak stwierdzono są w porządku.

Wielkie sprzeniewierzenie.

Nankin, 4 października. (PAT). Prowadzi się tu śledztwo w sprawie tak zwanego skandalu o pobieraniu podatku na budowę tam. Oskarżeni są dwaj wysoko postawieni urzędnicy Liu-Wen-Tao były burmistrz miasta Hankou i Pang-Hia-Shi dyrektor urzędu regulacji rzek. Zarzucają im sprzeniewierzenie blisko 20,000.000 dolarów pobranych w ciągu ostatnich lat tytułem podatku na budowę i konserwację tam. Dochodzenia przeciwko oskarżonym zostały przedsięwzięte wskutek petycji mieszkańców prowincji Hupeh, którzy twierdzą, że nadużycia dokonane przez oskarżonych nie pozwoliły im na utrzymanie tam w dobrym stanie wskutek czego załamały się one w czasie ostatniej powodzi a wiele setek tysięcy ludzi straciło życie.

Odnowienie starożytnego kościółka.

Któż z nas nie zna starożytnego kościółka św. Wojciecha, stojącego na Rynku krakowskim, sławnego z tego, że tutaj miał św. Wojciech głosić słowo Boże do napół pogańskich jeszcze Polaków, że tutaj później kazał św. Jacek Ostrowąż i św. Jan Kapistran, bawiący w Polsce w XV w. za czasów Kazimierza Jagiellończyka?

Kościółek ten oglądano zawsze jako zabytek; tłumy wieśniaków, przybywających na targ krakowski, wstępywały tam na modlitwę, ale sam kościółek był przez całe dziesiątki lat zaniedbany, zabrudzony i zepsuty gruntownie późniejszemi przeróbkami.

Dopiero w ostatnich czasach kościółek został wewnątrz zupełnie odnowiony, dzięki staraniom jego zarządcy, ks. dra Jana Hajdugi, notarjusza Kurji metropolitalnej.

Całe wnętrze świątyńki odmalowano jednostajnie, odczyszczono też ołtarze, obrazy, kazalnicę i wspaniałą barokową balustradę chóru organowego. Pokazała się równocześnie, że pod osłoną barokową kryją się tu mury i pozostałości czysto romańskie, średniowieczne. Kiedy z wielkiego ołtarza usunięto nowe, brzydkie antepedjum, ukazał się pod niem wspaniały obkład z czerwonego marmuru. Podobnych niespodzianek trafiło się więcej.

Znany historyk sztuki, ks. dr. Tadeusz Kruszyński, podnosząc z uznaniem to odnowienie starożytnej, prapolskiej świątyni, wzywa wszystkich Wojciechów w Polsce, aby jakimś datkiem przyczynili się do dalszego odnawiania i pokrycia kosztów rekonstrukcji tego kościółka pierwszego patrona Polski. Sądzimy, że odezwa ta znajdzie echo i u nas.

Ale na marginesie: możeby też Lwowianie pomyśleli również niedługo o odnowieniu swego starożytnego kościółka św. Wojciecha, leżącego u stóp Wysokiego Zamku? Przydałoby się to bardzo. (— w —)

Edison w agonji.

Londyn, 4 października. (PAT). Według nadesłanych tu wiadomości, Edison znajduje się w stanie agonji. Lada chwila należy się spodziewać jego zgonu. Sędziwy wynalazca liczy 82 lata.

Jesień na Pomorzu.



Ilustracja nasza przedstawia odcinek szosy Chojnice-Tczew pod Starogardem. Biegnie ona wśród malowniczych lasów Pomorza.

Na rzecz bezrobotnych.

Warszawa, 4 października. (PAT). W związku z rozpoczęciem działalności Naczelnego Komitetu do spraw bezrobocia przy Prezesie Rady Ministrów, p. A. Rotwand złożył na ręce prezesa Komitetu 27.540 zł., stanowiących równowartość wyżywienia 300 bezrobotnych dziennie w ciągu 5 miesięcy. Jak się dowiadujemy, analogiczną akcją w formie wydawania obiadów w kuchni fabrycznej podejmuje spółka akcyjna Lilpop, Rau i Loewenstein, w której p. A. Rotwand jest prezesem. Należy przypuszczać, że przykład powyższy znajdzie licznych naśladowców wśród sfer finansowych i przemysłowych zarówno w stolicy, jak i większych ośrodkach gospodarczych Państwa.

Zdaleka i zbliska.

Telegraficzne wiadomości ze świata.

LONDYN. **Konferencja węglowa.** W Londynie rozpoczęła obrady konferencja węglowa. Konferencja niema charakteru urzędowego i jest prywatną konferencją producentów Wielkiej Brytanji, Francji, Polski, Niemiec, Czechosłowacji, Belgji i Holandji.

BERLIN. **Wykrycie tajnego magazynu broni.** W miejscowości Mariendorf pod Berlinem policja wykryła wczoraj w piwnicy jednego z domów wielki magazyn broni, zawierający między innemi znaczną ilość granatów ręcznych. Broń należała do zmarłego przed rokiem tajnego radcy Rosenbucha, który odegrał swego czasu wybitną rolę w zamachu monarchistycznym Kappa.

WIEDEŃ. **W procesie o zamach na króla albańskiego Zogu zapadł** wyrok, skazujący głównych oskarżonych Giloshiego na 7 lat więzienia, zaś Azisa Cani na 3 lata więzienia.

RYGA. **Pożar teatru.** Ubiegłej nocy, w dwie godziny po zakończeniu przedstawienia, wybuchł pożar w tut. Dailes Theater, który po teatrze Narodowym jest największym teatrem na Łotwie. Pożar zniszczył gmach teatru, jednak dzięki energicznej straży pożarnej udało się uratować scenę, magazyny, dekoracje i garderobę.

HARTFORD (Indjana). Czterech bandytów przybyło samochodem do Citizens State Bank i zrabowało 30.000 dolarów, uprowadzając kasjera, który pełnił równocześnie funkcje burmistrza miasta. Pomimo ostrzeliwania, bandyci zbiegli.

S. Hordyńskyj jest kolorystą. Barwa u niego jest świeża, w skali umiarkowana, w przejściach nie zbyt łagodna. Wyróżniają się gwasze z tematami huculskiemi. Szerokie czysto płaszczyznowe traktowanie postaci jest przeprowadzone umiejętnie, koloryt żywy i dobrze zharmonizowany, pozatem duże tendencje stylizacyjne. Przypominają nam te rzeczy cykle Stryjeńskiej.

Nie dorównują jednak tamtym ani rozmachem rysunku, ani bogactwem subtelnego kolorytu ani też dynamiką rytmu. Kompozycja „Hucuł", może pojęta jako synteza huculskości, jest zupełnie przekonywująca w pomyśle, wykonanie jej pozostawia pewne zastrzeżenia. Pozatem Hordyńskyj wystawił dwa udatne portrety.

Studja figuralne Butowycza U. świadczą o poszukiwaniu indywidualnej formy do wyrażenia tematów zaczerpniętych z życia kraju rodzinnego. Wykazują one duże wyrobienie rysunkowe (Hahił, Córka Hahiła), silne tendencje deformacyjne i prymitywizujące (Skrzypek), oraz poczucie kolorystyczne. Hluszczenko rysuje subtelnie a zarazem pewną ręką. Rysunki jego cechuje urywana, niespokojna linja, akwarele ciekawie pojęty koloryt, w pracach innych widzimy opalizujące zespoły boczne umiejętnie skomponowane. Na obecnej wystawie mamy tego artysty jeden udatny portret, miły w kolorycie pejzaż a najlepiej przedstawiają się akwarele i rysunki, stojące na dużym poziomie artystycznym.

Dużym talentem obdarzona jest art. mal. Muzykowa. Wyróżnia się z jej prac „Akt". Mimo nieznacznego modelunku górnych partyj ciała całość jest potraktowana płaszczyznowo zamknięta śmiało rysowanemi konturami. Matowe płaszczyzny barwne ciała dobrze kontrastują z pozostałą fakturą obrazu. Plan dalszy z jeziorem i statkami jest pojęty schematycznie i nie rozbija kompozycji całości.

Andrienko jest w dużej mierze konstruktywistą. Pejzaże swoje przetwarza z wysokiem poczuciem formy i barwy. Najswobodniej wypowiada się w kompozycjach czysto konstrukcyjnych, w których przejawia rzetelny talent i dużą kulturę artystyczną. W „Kompozycji" nr. 3, bloki i bryły są dobrze przemyślane, silnie plastyczne a umiejętnie pojęty koloryt podnosi walory rytmiczne całej konstrukcji.

Hryszczenko wystawia kilka widoków z Korsyki i Konstantynopola. Jest on kolorystą przedewszystkiem. Z rozmachem kładzie mocne soczyste farby, o dużej skali barwnej (przeważnie kolory ciemne), traktując kolory jako zasadnicze elementy kompozycyjne.

Kowżun przedstawia pięć udatnie pomyślanych obrazów (gwasz, tempera) świadczących o dużej sprawności technicznej i rzetelnym wysiłku twórczym.

Miłe i ogromnie subtelne impresje kolorystyczne daje Moroz.

Prebyjnis Wasyl znany jest już nam z lwowskiej wystawy obrazów Zrzeszenia krakowskiego „Zwornik" w ubiegłym roku w listopadzie, w której brał udział jako zaproszony gość, dając dwie przekonywująco pomyślane martwe natury. Obecnie przedstawia ten utalentowany artysta „Portret art. mal. Janisza" oraz dwa pejzaże.

Dużo zamierzonego wyrazu osiąga Kruszelnyckyj w „Kompozycji", zaś jego „Pejzaż" jest żywy w jasnym kolorycie. Łucyka „Dziewczynka" posiada chyba walor etnograficzny. Pozostałe dwie prace nieszczególne.

Z prac innych malarzy ukraińskich zasługują na wyróżnienie „Marynarz" Perfećkyja; „Madonna" Zaryćkiej, „Synagoga w Pradze" Iwanecia i „Pejzaż" Boraczoka.

Ponadto w wystawie biorą udział artyści malarze: Chmeljuk W., Czornij, Smolśkij i Kryczewśkyj. Z prac artystów zagranicznych do najlepszych należą piękny i subtelny „Rysunek" Derain'a, akt (rysunek) Picasso'a, oraz prace Tozzi'ego. Te ostatnie są zwarte w masie, pełne poczucia plastyki, spokojne i miłe w kolorycie, znakomicie kompozycyjnie przemyślane. Zwłaszcza duże walory art. posiada „Kompozycja" przedstawiająca kobietę nagą stojącą obok stołu z dzbanem i owocami. Niezwykłą doskonałością formy celują gwasze przeznaczone do książki „Masques et fleurs" oraz „Kompozycja z maską" Severini'ego.

Kompozycja Holy'ego A. „Dziewczęta norweskie" posiada subtelny koloryt, jasność układu i dużo czaru bijącego z pełnych prostoty twarzyczek dziewczęcych.

Pozatem wysokim poziomem artystycznym nacechowane są akwarele Ancillon'a, martwa natura Blanc'a, akwaforty Dufy'ego, Zadkina i Szagala. Uzupełniają wreszcie wystawę prace Turner'a, Oudot'a (dobry „Pejzaż"), Fauchon'a, Foujita (dwie litografje), panneaux decoratives Puissant'a C. i Limbosch'a C., akwarele de Pisis'a, dwa rysunki: Modigliani'ego i Gromaire'a, udatny w kolorycie akt oraz dwie akwarele du Marbore'a, „Kwiaty" Brianchon'a oraz „Pejzaż" Leguelt'a.

Nie sposób było zatrzymywać się dłużej nad poszczególnemi pracami tych artystów, (których zczkolwiek na wystawie niema wiele, ale przeważnie stoją na dużym poziomie, ponieważ głównym celem niniejszego artykułu była próba oceny prac artystów-malarzy ukraińskich, jako mniej u nas znanych, a mających pośród siebie szereg talentów poważnych i rzetelnie pojmujących sztukę.

K. Majewski.

KRONIKA

PAŹDZIERNIK
5
Poniedziałek

KALENDARZYK
Rz.-kat. Placyda
Gr.-kat. Foksy

Wschód słońca g 6 m 01
Zachód „ g 16 m 14
Długość dnia g 10 m 13

LWOWSKA

TEATR ROZMAITOŚCI.

Poniedziałek, 5 bm., o godz. 7.30 wiecz.: „Kiedy wrócisz?".

Wtorek, 5 b. m., o godzinie 7.30 wiecz.: „Kiedy wrócisz?".

Dwa ostatnie przedstawienia „Kiedy wrócisz?". Świetna i nadzwyczaj wesoła komedja „Kiedy wrócisz?" grana będzie jeszcze tylko dwa razy. Dziś przedostatnie, jutro ostatnie wieczorowe przedstawienie tej doskonałej sztuki, granej z humorem, werwą i temperamentem przez zespół p. Wandy Siemaszkowej. — W czwartek premjera „Moralność Pani Dulskiej".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Dziesięciu z Pawiaka". W gł. rol. Batycka, Lubieńska, Brodzisz, Samborski, Węgrzyn i Justian.

CHIMERA: „Neapol śpiewające miasto".

COLOSSEUM nieczynne.

KOPERNIK: „Wesoły porucznik" w roli gł. Maurice Chevalier.

LEW: „Dziesięciu z Pawiaka". W gl. rol. Batycka, Lubieńska, Brodzisz, Samborski, Węgrzyn i Justian.

MARYSIENKA: „Wesoły porucznik" w roli gł. Maurice Chevalier.

OAZA: „Król żebraków".

PALACE: „Dawid Golder i najnowsze tygodniki „Foxa".

PAN: „Monte Carlo".

PASAŻ: „Za grzechy brata".

PROMIEŃ: „Miłość i łzy Szopena".

SŁOŃCE: „Hrabia Monte Christo".

STYLOWE: „Student z Pragi".

PRZEMYŚL. Widowiska i program kin:

KINO „POLONJA" (dźwięk.): „Karjera miłości".

KINO „OLIMPJA" (dźwięk.): „Raj dla kobiet".

KINO „UCIECHA": „Posiew krwi".

KINO „ŚWIT": „Bitwa nad Sommą".

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Poniedziałek, 12-go października: I. Mistrzowski Koncert — Natan Milstein skrzypek. 7607-2

I. Mistrzowski Koncert imprezy Biura koncertowego Tuerka, odbędzie się w poniedziałek, 13 października. Program wypełni wirtuos-skrzypek Natan Milstein. Publiczność lwowska pozna w nim fenomenalnego artystę, który w ostatnich 3 latach zdobył wszechświatową sławę i karjerę równą stanowisku takich mistrzów, jak: Heifetz, Huberman, Kraisler i Prihoda. Koncert ten będzie rewelacją dla miłośników gry skrzypcowej. Akompanjuje zaszczytnie znany pianista **Jakób Gimpel**.

P. Zygmunt Sobołtyński, syn Leona, proszony jest przez Polski Czerwony Krzyż we Lwowie, ul. Bielowskiego 6, I p. — o zgłoszenie się celem odebrania wiadomości o rodzinie.

Polskie Towarzystwo Politechniczne zawiadamia swych członków, że we środę dnia 7 października br. odbędzie się w sali Towarzystwa (Lwów, Zimorowicza 9) odczyt p. inż. Stanisława Maliszewskiego, Dyrektora Robót Publicznych p. t.: „Rola i zadanie inżyniera w społeczeństwie". Początek punktualnie o godz. 18.30. Goście wprowadzeni przez członków mile widziani.

Znaczki dla psów. Magistrat m. Lwowa wzywa przemysłowców do składania ofert na wykonanie 4.600 znaczków dla psów wolnobiegających i 2.200 znaczków dla psów łańcuchowych na obszarze Lwowa, tudzież 2.960 na obszarze gmin przyłączonych. — Oferty należy składać do dnia 22 października br. w Wydziale II/2 Maigstratu, ratusz II p. drzwi nr. 83.

Lwowskie Tow. Fotofraficzne zawiadamia, że w poniedziałek, dnia 5 października br. w lokalu Towarzystwa, przy ul. Sokoła 4, wygłosi inż. Neuman referat p. t. „Badania fotometryczne w zastosowaniu do praktyki", Część II. Początek o godz. 18-tej. Goście mile widziani.

P. Wojewoda lwowski dr. Rożniecki przyjął onegdaj na audjencji rabina m. Lwowa Süssa, prokuratora Sądu Apelacyjnego Dębickiego w sprawach urzędowych, prof. Niemczyckiego, prezesa Ligi Rzecznej i Morskiej, wiceprezesa Komitetu Floty Narodowej i prezesa Ligi polsko - jugosłowiańskiej a wreszcie delegację Tow. straży Mogił Polskich Bohaterów w osobach pp. Mazanowskiej, Neumannowej i Zakreisowej.

Prezes Sądu Apelacyjnego we Lwowie, p. Czesław Woycicki wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy.

Śmiertelne otrucie się gazem. W sobotę rano domownicy mieszkania Goldhabera, właściciela kawiarni „Reklama" zamieszkałego przy pl. Dąbrowskiego 1, na II piętrze, znaleźli służącę 34-letnią Małgorzatę Klug, leżącą bez życia. Stwierdzono, że śmierć nastąpiła wskutek odkręcenia kurków od gazu świetlnego. Wszelkie próby ratunku okazały się bezskuteczne. Powód samobójczej śmierci Klugówny jest nieznany.

Krwawy trójkąt. W realności przy ul. Torowej na Zniesieniu mieszkał maszynista z fabryki Baczewskiego Rudolf Skarka z Władysławą Czyżówną. We Lwowie służyła żona Skarki, starając się usilnie o rozerwanie związku swego męża z kochanką. Wczoraj Czyżówna czyniła Skarce wyrzuty, iż zdradza ją... z żoną. Wyrzuty przeszły od słów w awanturę. Skarka, wydobywszy z kieszeni rewolwer, oddał zeń dwa strzały do Czyżównej, a sądząc, iż ją zabił, sam sobie odebrał życie. Czyżówną w groźnym stanie odwiozło Pogotowie ratunkowe do szpitala.

Przestraszyła niewiernego. Wczoraj o godzinie 6 rano weszła do kamienicy przy ul. Piłsudskiego 11 jakaś około 30-letnia przystojna kobieta. Udała się do mieszkania niejakiego Przybylskiego, urzędnika firmy „Diabolo-Separator". Przez dłuższy czas prowadziła z nim ożywioną rozmowę, wreszcie strzeliła z rewolweru do Przybylskiego. Nabój jednak okazał się ślepy. Niedoszłą „morderczynię" sprowadzono do Wydziału śledczego. Tu zeznała ona, że jest służącą. Przybyła z Doliny, by załatwić z P. pewne nieporozumienia. Czy chciała „uszkodzić" niewiernego", czy też go tylko nastraszyć — niewiadomo.

Nową powieść znajdą niebawem Czytelnicy „Gazety Lwowskiej" w jej odcinku belletrystycznym.

Tym razem przewinie się przed nimi opowieść

FILIPA MACDONALDA,

jednego z najpoczytniejszych i najpopularniejszych współczesnych powieściopisarzy angielskich.

Obfituje ona w momenty, niezwykle dramatyczne, odznacza się akcją żywą, przeprowadzoną bardzo zręcznie, oraz świetną charakterystyką osób działających.

Tytuł powieści

„CZTERY DNI",

treścią: zabiegi głośnego detektywa, usiłującego oddać w ręce sprawiedliwości zacierającego za sobą wszelkie ślady — zbrodniarza-mordercę.

Podniosła uroczystość.

Lwów, a zwłaszcza jego przedmieście Łyczaków, zapisało w swych kronikach dzień niezwykłej wagi i narodowego oraz społecznego znaczenia. Mimo wichru i deszczu odbyło się w obecności tłumów pobożnych poświęcenie kamienia węgielnego pod nową świątynię, pod wezwaniem cieszącej się w całej Polsce tak niezwykłym kultem, Najśw. Panny Marji Ostrobramskiej.

Kto rzucił projekt ten właśnie — nie wiemy, uczynił jednak trafnie, łącząc nowym węzłem sentymentu dwa grody polskie, tak nam drogie i Ojczyźnie tak w pełni bez reszty oddane. Lwów i Wilno.

Plac budowy otoczono masztami, na których łopotały flagi o barwach Kościoła, Państwa i miasta. Przed godziną 10-tą rano na miejscu zjawili się liczni reprezentanci władz i urzędów z repr. Województwa r. Kwaśniewskim, prez. sądu apel. Woycickim, reprezentantem wojsk. z gen. Czumą i płk. Krasickim, star. Eckhardt, im. miasta prezyd. Brzozowski i Irzyk. Komitet budowy z prof. Nadolskim i dyr. Emilem Kwiatkowskim, reprezentanci wyższych uczelni i Kuratorjum szk., organizacyj i stowarzyszeń, jakoteż tłumy publiczności. Związki i stowarzyszenia wystąpiły ze sztandarami, kordon utrzymywała m. straż pożarna.

O godz. 10-tej Najdostojniejszy Arcypasterz Twardowski w otoczeniu ks. Arcyb. Teodorowicza, ks. Biskupa Lisowskiego, ks. infułata Czajkowskiego, poprzedzany asystą kleru Kapituły i pocztem chorągwianym bractw, udał się na miejsce budowy i dokonał uroczystego poświęcenia kamienia węgielnego.

Następnie ks. Arcybiskup odprawił w prowizorycznej kaplicy przed ołtarzem Matki Boskiej Ostrobramskiej pontyfikalną Mszę św. oraz wygłosił podniosłe kazanie.

Po Mszy św. dyr. Czołowski odczytał akt pamiątkowy, złożony w kamieniu węgielnym, zawierający historję podjętej inicjatywy budowy tego kościoła, który ma być symbolem wdzięczności Lwowa i Małopolski Wschodniej za powrót na łono Ojczyzny po 146 latach zaborczej niewoli oraz po ciężkich walkach lat 1918 — 1920.

Drugim aktem uroczystości była Akademja w ratuszu, która również zgromadziła liczny zastęp dostojników Kościoła z Arcyb. Twardowskim i bisk. Lisowskim na czele, przedstawicieli władz rządowych, wojskowych i komunalnych, reprezentantów instytucyj i organizacyj społecznych oraz sfer obywatelskich. Sala ratuszowa była szczelnie wypełniona.

Akademję rozpoczęła orkiestra Stow. „Gwiazda", która pod batutą prof. Abratowskiego odegrała bardzo pięknie Chopina Polonez A-dur i Fantazję z opery „Halka".

Następnie przemówienie o znaczeniu rozpoczętego dzieła wygłosił ks. Arcybiskup Twardowski, podkreślając przedewszystkiem wotywny charakter mającego stanąć kościoła.

Z kolei zabrał głos przewodn. Komitetu budowy prof. Nadolski. W przemówieniu swojem przypominając historyczną rolę Lwowa jako fortalicji polskości zaznaczył, że kościół na Górnym Łyczakowie ma być również taką nowoczesną fortalicją, która z celami religijnemi łączy także socjalne, tem więcej, że przy kościele zostanie wzniesiony Zakład wychowawczy dla młodzieży rzemieślniczej OO. Salezjanów.

Program deklamacyjno-wokalny rozpoczęła art. dram. p. Siemaszkowa, która wygłosiła wiersz Witolda Hulewicza pt.: „Ostra Brama". Silne wrażenie wywarł na obecnych utwór Henryka Zbierzchowskiego p. t.: „Nowa Świątynia w kresowym polskim Lwowie", wygłoszony przez p. Leopolda Kielanowskiego. Zarówno autor jak i recytator zostali nagrodzeni niemilknącemi oklaskami.

Na zakończenie chór „Harfa" pod dyr. p. Kinalskiego odśpiewał Gorczyckiego „Gaude Mater" i Galla „Bogarodzico".

KRAJOWA

PRZEMYŚL. **Zawody o odznakę sportową.** W sobotę zakończyły się tu trwające od kilku dni, a zorganizowane przez 10-ty okręgowy Urząd P. W. i W. F. garnizonowe zawody o państwową odznakę sportową. W zawodach brali udział oficerowie garnizonu przemyskiego, podoficerowie oraz członkowie P. W. i W. F. Ostatnią grupę zawodów stanowił 10-cio kilometrowy marsz z obciążeniem 12 kg. W wyniku zawodów zdobyli państwową odznakę sportową: dowódca O. K. X. generał Tessaro, ppułk. intendantury Fonferko, major dyplomowany Żyborski, komendant okr. Urzędu P. W. i W. F. major Nakoniecznikow, major Stawarz, kapitan Żwinklewicz, kapitan Cerklewicz i porucznik Chrząszcz. Zawodom przypatrywali się reprezentanci władz ze starostą Michałowskim na czele.

BORYSŁAW. **Okradzenie szybu.** Opuszczony szyb naftowy „Joanna III" w Borysławiu własność Eugenjusza Parskiego został zupełnie rozkradziony przez Piotra Wintosiaka, Rudolfa Bednarza i Józefa Moca, którzy części aparatu wiertniczego, wartości kilkunastu tysięcy złotych sprzedali, zaś materjał drzewny porąbali i zużyli na opał. Sprawców aresztowano.

STANISŁAWÓW. **Poświęcenie sztandaru.** W dniu 4 bm. odbyła się w Stanisławowie uroczystość poświęcenia sztandaru Związku wysłużonych wojskowych. W uroczystości tej wzięli udział liczni delegaci miejscowych stowarzyszeń.

Zmiana na stanowisku Naczelnika Wydz. Ogóln. w Kuratorjum O. S. L.

Pan Minister W. R. i O. P. powierzył p. Romanowi Koestlichowi, okręgowemu wizytatorowi Szkół Kuratorjum O S. L., pełnienie obowiązków Naczelnika Wydziału ogólnego w Kuratorjum O. S. L. we Lwowie. P. Naczelnik Koestlich objął urzędowanie z dniem 1 października b. r.

Renia Barzynianka
10-letnia artystka sceniczna wystąpi we Lwowie.

W czwartek, 8 bm. odbędzie się w sali Kasyna i Koła lit. - art. interesujący występ 10-letniej artystki scenicznej i filmowej Reni Barzynianki.

Od kilku już lat Renia Barzynianka występuje na deskach scenicznych, zyskując sobie zawsze jak największe zainteresowanie swemi kreacjami tanecznemi i recytatorskiemi.

Mała Renia występowała w Warszawie i w rozmaitych miastach.

Połowę dochodu z czwartkowego wieczoru ofiaruje panna Renia na rzecz ciężko chorego artysty - malarza p. Polityńskiego.

Czwartą część bezrobotnych we Francji stanowią Polacy.

Według ostatnich danych liczba bezrobotnych we Francji wynosiła 39.952 osoby. Bezrobocie przejawia się specjalnie w zawodach metalurgicznym, budowlanym, oraz wśród wyrobników.

Brakiem pracy dotknięci są w dużej mierze emigranci — Polacy, którzy stanowią czwartą część ogółu bezrobotnych we Francji, mianowicie około 10.000 osób. Prasa i organizacje społeczne na wychodźtwie apelują do samopomocy na rzecz pozbawionych pracy rodaków, oraz do władz polskich o zwiększenie funduszów konsularnych na te cele.

Kryzys teatralny.

Temat aktualny w Polsce i na świecie. — Ogólny kryzys ekonomiczny i kryzys teatralny. — Przesilenie teatralne w Niemczech i we Francji. — Teatry literackie i teatry rozrywkowe. — Walka o gaże gwiazd. — Perspektywy przyszłości i sytuacja w Polsce.

Bardzo wiele mówi się i pisze obecnie o kryzysie teatralnym. Teatry kurczą się, liczba ich się zmniejsza, byt teatru u nas jest zagrożony. Poszukuje się winowajców, jak zawsze w momencie kryzysu, czy bankructwa. Kto tu więc ponosi główną część winy: artyści, dyrektorzy, autorzy, publiczność, czy też wogóle — sytuacja? Zacznijmy od tej ostatniej.

Jeżeli gospodarstwo społeczne przyrównać do drzewa, to teatr jest jego owocem — barwnym, pięknym, lecz wątłym. Gdy burza uderzy na drzewo, wtedy pień i konary opierają się, lecz owoce pierwsze spadają na ziemię. Ludzie ograniczają do minimum swoje wydatki. Jeść muszą, lecz nie zaspokajają już swoich potrzeb kulturalnych. Przestają chodzić do teatru.

Im kryzys ekonomiczny w którym kraju jest ostrzejszy, tem dotkliwiej odbija się na losie teatru. Społeczeństwo niemieckie jest niesłychanie rozmiłowane w teatrze, a państwo i gminy łożyły do niedawna wiele dziesiątek miljonów w teatry państwowe i miejskie. Dziś subwencje te obcina się w sposób drakoński i jeden teatr po drugim zamyka swoje podwoje.

Z trzech oper berlińskich jedna — t. zw. Krolloper — została zamknięta. Z dwóch państwowych teatrów dramatycznych w Berlinie jeden — Schillertheater — był przez czas dłuższy zagrożony. Wielkie miasta Westfalji przestały prowadzić odrębne swoje teatry, obniżyły ich ilość i składają się na wspólne sceny tak dramatyczne, jak operowe. Prywatni przedsiębiorcy teatralni w Berlinie — dr. Klein, Barnowsky, Saltenburg — ograniczają ilość prowadzonych przez siebie scen. Przedsiębiorcy mniejsi bankrutują jeden po drugim. Jeden wielki Reinhardt trzyma się, ale i on miewa poważne kłopoty.

Francja jest krajem szczęśliwym, najmniej nawiedzonym przez kryzys światowy. Stąd i teatry francuskie, stanowiące w olbrzymiej większości własność prywatną, mniej go odczuwają.

Można powiedzieć, że kryzys dokonywa selekcji między teatrami. Więcej siły odpornej wykazują naogół sceny, mające swój indywidualny styl, większe ambicje, repertuar, przemawiający do współczesnego człowieka. Teatr poważnieje, bo i widz stał się poważniejszy. W Paryżu sceny t. zw. literackie na polu frekwencji rywalizują coraz skuteczniej ze scenami wyłącznie rozrywkowemi. „Volksbühne" berlińska, oparta na potężnej organizacji, pod kierownictwem utalentowanego p. Martina, odnosi sukces po sukcesie.

Teatry zmuszone są do liczenia się z każdym groszem. Nożyce oszczędnościowe zaczynają swą działalność od zawrotnych nieraz gaż, tzw. „gwiazd". W tym celu dyrektorzy berlińscy ustanowili maximum gwarantowanej gaży miesięcznej w sumie 3 tys. marek. Z nadwyżki, pozostającej po pokryciu kosztów, gwiazda będzie otrzymywała procent, zależnie od umowy. Wiedeń, miasto zakochane w teatrze i w aktorach, radykalnie obniżył wydatki na personal teatralny. I w Polsce teatr stoi pod znakiem kurczenia się i oszczędności. Teatry nasze są w olbrzymiej większości własnością miast i dlatego kryzys ogólny odbija się bezpośrednio na przesileniu teatralnem.

Teatr światowy w dobie burz ekonomicznych i społecznych nie złożył broni, walczy w obronie swego bytu. Szuka nowych form artystycznych i organizacyjnych, wsłuchuje się w nurt życia, odmładza się i próbuje wstąpić na nowe drogi. Groźny kryzys gotów być prądem, który budzi ze snu i pobudza do działania i do szukania.

W.

Ujęcie sprawcy włamania do „Proświty".

Jak w swoim czasie donieśliśmy, dnia 28 ub. miesiąca dokonano włamania do lokalu „Proświty" w Rynku. Sprawcy byli najwidoczniej obznajomieni z rozkładem ubikacyj. Około godz. 18 otworzyli wytrychem drzwi i zaraz zabrali się do ogniotrwałej kasy, którą rozpruli systemem „fartuszkowym". Wzięli z niej pieniądze w gotówce, natomiast weksle i złoty krzyż zostawili nienaruszone. Staranie zatarte ślady włamania wskazywały na to, że dokonali go „fachowcy".

Organom policyjnym udało się ująć sprawcę włamania. Jest nim 26-letni Antoni Poradiuk (Zamarstynów, Wąska 6). Osobnik ten był już kilkakrotnie karany.

Policja bezpośrednio po ujęciu przekazała Poradiuka władzom sądowym.

Pamiątki cesarskie w Chinach.



Oczy całego świata zwracają się dziś w stronę Dalekiego Wschodu ze względu na zatarg zbrojny, jaki wybuchł pomiędzy Chinami a Japonją. — Na ilustracji naszej widzimy resztki świetności Chin cesarskich, a mianowicie letnią rezydencję cesarza w Pekinie.

Ze srebrnego ekranu.

Dawid Golder.

Franco - Film, produkcja: Vandal-Delac. Reżyserja Julien Duviwier. W gł. rolach: Harry Baur (Dawid Golder) i Jackie Monnier (córka Goldera). Kino „Palace".

Ten nowy czyn francuskiego filmu można bez przesady nazwać w i e l k i e m z d a r z e n i e m w świecie kina. Wstrząsająca tragedja została połączona z wspaniałą grą i z niezwykłą reżyserją, a przez subtelną, to czarem to znów grozą owianą realizację obrazu, przenika niewypowiedziana głębia przeżycia.

„Dawid Golder" został osnuty na tle powieści Ireny Niemirowskiej. Z powieści jednak zaczerpnięto tylko wątek. Cała siła tego niepospolitego filmu leży w grze i w urzeczywistnieniu scenarjusza. Aktorzy zdają się żyć życiem swych postaci filmowych nietylko w chwili nagrywania obrazu; cały bowiem film przenika sugestywny, ani na moment nie rwacy się nastrój, nastrój grozy, tragicznego losu Dawida Goldera i jego smutnego końca, chociaż to wszystko, co się dzieje poza Golderem zdaje się być tylko bezmyślnym, wesołym kontrastem.

Taką typową scenę kontrastową, a organicznie splecioną z całością jest miłosna sielanka córki Goldera na tle dziwnego, niepokojącego krajobrazu w górach. Bezpośrednio przedtem dano potworną scenę choroby Goldera, który na śmiertelnem łożu walczy z własną żoną o majątek dla dziecka, aby się dowiedzieć, że Joyce — nie jest jego córką. W następującej po tem sielance struna tragiczna (przyroda) i struna melancholji (pieśń chłopa, śpiewana b e z o r k i e s t r y pięknym barytonem) drży w młodzieńczej, beztroskiej miłości dwu istot, pozbawionych zupełnie serca poza egoistycznem i zmysłowem uczuciem, i przez nadanie dziwnie głębokiego tonu zwykłej sielance, łączy ją równocześnie z głównym tonem obrazu.

Całe znaczenie tego filmu skupia się w osobie i w ukrytej tragedji Goldera. Wielki finansista, typowy Żyd, rasowy przedstawiciel narodu, którego nieustającą tęsknotą jest gorączka złota, przekonuje się na starość, że przegrał wszystkie życiowe stawki. Złoto nie daje mu szczęścia. Wielki spekulant gardzi niem zresztą; on pragnie dwu tylko rzeczy na świecie: żyć i mieć komu przekazać majątek. Choroba serca i świadomość, że nigdy nie miał własnego dziecka, skłaniają go do opuszczenia drogi spekulacyj. Dawid Golder chce przynajmniej jedną wartość ocalić: życie. Ale wówczas przyjdzie do niego to obce, nazwisko jego tylko noszące dziecko, kobietka wiedząca tylko jedno: że musi mieć pieniądze, aby być sobą, i popycha go znowu na drogę śmierci. Dawid Golder nie umie wyrzec się córki przybranej. Instynkt ojcowski bierze górę nad oczywistością i stary Żyd ginie, walcząc o szczęście obcej mu krwią istoty.

Jak w zdjęciach tego filmu, tak i w dwu naczelnych postaciach zamykają się dwa kontrastowe światy: Harry Baur tworzy uosobienie patosu, męki i starości — bardziej duchowej, niż fizycznej. Jackie Mounier daje w postaci Joyce zjawisko młodości, uroku i bezlitosnego, egoistycznego piękna. Nie było dotąd na ekranie takiego czaru wiosennej młodości, jaką daje Joyce i takiej piękności zmysłowego uczucia, jakie przedstawia miłość córki Goldera do tego jakiegoś „księcia", potrzebującego także pieniędzy do szczęścia.

Natomiast z osobą Dawida łączy się wszystko, co posępne. Stosunek jego do interesów, do żony, jego zmaganie się z chorobą — to szereg przerażających scen. Dopiero w chwili śmierci, kiedy Dawid przestaje być człowiekiem złota, a staje się bogatym w mądrość życiową Żydem — zstępuje na twarz Goldera spokój, a rysy jego po śmierci stają się nawet łagodne.

Precyzyjną od najdrobniejszych szczegółów grę — grę z niemego filmu, podkreśla częstość oryginalnie branych, zbliżonych zdjęć. Zdjęcia z natury należą do najlepszych, jakie widzieć można na ekranie, nie wyłączając filmów „awangardowych". Pod względem głosowym wyszedł film bez zarzutu, głosy brzmią czysto i naturalnie i stanowią jedność z akcją niemą.

„Dawid Golder" staje obok „Marokka". Przez swój problem, bardziej ogólny i lepiej zrozumiały, niż erotyczny problem „Marokka", pobija może nawet tamten film. O tem jednak zwycięstwie „Goldera", o zwycięstwie „kasowem" — zadecyduje dopiero publiczność, nie zawsze — niestety — licząca się z artystycznemi walorami filmów. Do publiczności przemawia zwykle coś, co najłatwiej porusza i najszybciej daje się zapomnieć. „Golder" wzrusza poważnie, a zapomnieć o nim naprawdę trudno. O nim i o tej galerji nieporównanych fascynujących twarzy.

J. G. Ł.

Wielkie kradzieże.

Do mieszkania Juljusza Neuwelda przy ul. Ossolińskich 14 włamali się niewyśledzeni sprawcy i skradli 23 obligacji uniwersalnych à 100 zł., 10 obligacji budowlanych à 50 zł., 9 dolarówek, dwa zegarki złote — łącznej wartości 10.000 zł.

Józefowi Fridmanowi (ul. Sierpowa 16) skradziono większą ilość garderoby i bielizny, oraz 3000 zł. w gotówce. Szkoda, poniesiona przez p. Fridmana, wynosi 5097 zł.

Władysławowi Klimkiewiczowi (ul. Lelewela 6) skradziono garderobę męską i rewolwer ogólnej wartości 1200 zł.

Marjanowi Kosowskiemu (ul. Kętrzyńskiemu 57) — gotówkę 350 zł., oraz garderobę męską łącznej wartości 1190 zł.

Ponadto kroniki policyjne zanotowały szereg kradzieży mniejszych, w których poniesiona szkoda ogranicza się na setkach. Jak na jeden dzień — chyba aż nadto!!

Kronika przemyska.

Likwidacja Warsztatów kolejowych. — Akcja doraźnej pomocy dla bezrobotnych. — Z Inspektoratu Pracy. — Zebranie organizacyjne Koła grodzkiego B. B. W. R.

(*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej"*)

W związku z reorganizacją i racjonalizacją pracy w Warsztatach kolejowych, podległych Ministerstwu Komunikacji, tut. Oddział Warsztatów kolejowych ulegnie częściowej likwidacji. Część personalu zostanie przeniesiona do Lwowa i Stryja.

* * *

Jak się dowiadujemy, akcja doraźnej pomocy dla bezrobotnych, powstała z inicjatywy władz miejscowych, znalazła w społeczeństwie, bez względu na przynależność klasową i wyznanie, szeroki oddźwięk. Zewsząd płyną dary tak w gotówce, jak i naturaljach. W najbliższych dniach przystąpi Komitet do uruchomienia bezpłatnej kuchni dla najbiedniejszych oraz do dożywiania dzieci bezrobotnych, uczęszczających do szkół powszechnych.

* * *

W dniu 1 bm. odbyła się w Inspektoracie Pracy konferencja Związków Zawodowych, w sprawie udzielenia Państwu pomocy w zwalczaniu bezrobocia. Konferencja ta nie dała pozytywnego wyniku, a to dzięki nieprzejednanemu stanowisku delegatów z pod znaku P. P. S., którzy po referacie zastępcy Inspektora Pracy, p. Szalagana, gremjalnie oświadczyli, że z obecnym Rządem współpracować nie będą.

* * *

Dnia 4 bm. odbyło się w sali „Gwiazdy" zebranie organizacyjne Koła grodzkiego B. B. W. R. Zebranie zagaił prezes Rady okręgowej, p. inż. Skorski. Następnie zabrał głos senator Garlicki, który w dłuższym wywodzie przedstawił obecne położenie gospodarcze Państwa oraz ogólną światową katastrofę gospodarczą, wyjaśniając zebranym drogi, jakiemi Rząd zamierza kroczyć, by choć w części oderwać się od wpływów ogólnego kryzysu. W dalszym ciągu zabrał głos burmistrz miasta, p. Krogulecki i zdał sprawę z 3-letniej działalności Rady miejskiej. Jako trzeci z rzędu przemawiał poseł na Sejm, dr. Mękarski ze Lwowa, który przedstawił zebranym program, jakim kieruje się Rząd w polityce narodowościowej w Województwach południowo-wschodnich, wzywając zebranych do poparcia tych dążeń, opartych na sprawiedliwości i poczuciu odpowiedzialności dziejowej. L. Ch.

Wiadomości sportowe.

MISTRZOSTWA LIGI.

LEGJA—LECHJA 1 : 0 (1 : 0).

Zasłużone zwycięstwo Legji, która przewyższała lwowian pod każdym względem. Jedyną bramkę zdobył w 10 min. Ciszewski. Sędzia p. Schneider.

Ł. K. S.—CZARNI 2 : 1 (1 : 0).

Łódź. Czarni mogli z łatwością uzyskać wynik remisowy, gdyż po przerwie mieli wiele dogodnych sytuacji podbramkowych. Bramki zdobyli: dla Ł. K. S-u Janczyk i Herhstreich, dla Czarnych Drzymała. Sędziował dr. Lustgarten.

WISŁA—WARTA 2 : 1 (0 : 0).

Poznań. Wisła w składzie mocno osłabionym. Bramki zdobyli: dla Wisły Artur i Kisieliński, dla Warty Knioła. Sędziował p. Wardaszkiewicz.

GARBARNIA—CRACOVIA 4 : 2 (3 : 0).

KRAKÓW. Do przerwy znaczna przewaga Garbarni. Bramki zdobywa Pazurek i Bator. Po przerwie, gra więcej wyrównana. W tym okresie bramki dla Cracovii zdobywają Kubiński i Poświat, dla Garbarni ponownie Pazurek. Sędziował p. Gulicz.

O WEJŚCIE DO LIGI.

Wczorajsze rozgrywki o wejście do Ligi przyniosły następujące rezultaty:

Legja—Ł. T. S. G. 2 : 2. Naprzód—Podgórze 3 : 0 v-o. 1 Pułk Leg.—82 P. P. 5 : 1. Gryf—Skra 3 : 0 v-o.

MISTRZOSTWA LWOWA W HAZENIE.

Mistrzostwa Lwowa w hazenie pań rozpoczęły się onegdaj i przyniosły następujące wyniki:

Dror—Lechja 5 : 0 walk-over.
Strzelec—R. K. S. 4 : 4 (3 : 2).
Sokół II—Lechja 10 : 0 (6 : 0).
R. K. S.—Lechja 4 : 2 (0 : 2).

W tabeli prowadzi obecnie R. K. S. przed Sokołem, Drorem, Strzelcem i Lechją. Dziś o godz. 16 na boisku VI Baonu Sanitarnego dalszy ciąg rozgrywek.

MISTRZOSTWA POLSKI W HAZENIE.

Warszawa. W dniach 3 i 4 bm. rozegrane zostały w Warszawie mistrzostwa Polski w hazenie. Mistrzostwo Polski zdobyła drużyna Polonji.

ZWYCIĘSTWO NURMIEGO W GDAŃSKU.

Gdańsk. W dniu wczorajszym odbył się w Gdańsku bieg na dystansie 5000 m. z udziałem Nurmiego. Bieg wygrał z łatwością Finlandczyk w czasie 15:11.

POGOŃ ZWYCIĘŻA A. K. S.

Królewska Huta. Pogoń A. K.S.

Królewska Huta. POGOŃ—A. K. S. 3 : 2 (1 : 0). Pogoń z Kucharskim i Czesławskim w obronie. Bramki dla Pogoni zdobyli Skowroński dwie i Kossok.

Sensacyjne Muzeum i jego dyrektor.

Niedawno przypomniało się światu Muzeum — chyba najosobliwsze na świecie. Jest niem Muzeum Osobliwości w Sztutgardzie w Wirtembergji, którego długoletni dyrektor, prof. Patzaureck, został niedawno spensjonowany z powodu jakiegoś zatargu z władzami miejskiemi. Zarówno Muzeum, jak i jego dyrektor, należą naprawdę do „curiosów". Bo Muzeum osobliwości w Sztutgardzie nie jest żadnem typowem „muzeum potworności", jakich wiele bywało i bywa dotąd w różnych krajach europejskich. Gdy bowiem w takich typowych „muzeach osobliwości" gromadzi się w słojach spirytusowych różne potworki, schorzałe części organizmu ludzkiego, albo znowu figury woskowe wielkich genjuszów i wielkich zbrodniarzy, to prof. Patzaureck zbierał przez długie lata — coś zupełnie innego. Jego muzeum było chyba jedynem w Europie M u z e u m „z ł e g o s m a k u".

W licznych salach, w szafach, gablotach, na półkach, na podłodze itd. ustawione tu były wszelkiego rodzaju „modne" przedmioty codziennego użytku, świadczące o z ł y m g u ś c i e i s m a k u tych ludzi, którzy niemi zdobią swoje mieszkania.

A więc to wszystko, co od dawien dawna aż do dzisiaj kupują ludzie pospolici, dorobkiewicze, „paskarze" lub znowu ludzie ubodzy, pozbawieni wszelkiego smaku.

Prof. Patzaureck zbierał więc z największą troskliwością najzwyklejsze meble, obrazy, dywany, naczynia itd., w s z e l k ą t a n d e t ę e s t e t y c z n ą, terrakotowe figurynki, gipsowe a pozłacane biusty „wielkich ludzi", fajansowe pieski naturalnej wielkości, ohydne „landszafty" i „kicze" malarskie, szpetne bukiety ze sztucznych kwiatów, różne niegustowne poduszki, abażury, ekrany itd., wypełniające „salony" każdego „porządnego" i „solidnego" domu mieszczańskiego w XIX i XX wieku.

Prof. Patzaureck był tak zamilowanym kolekcjonerem rzeczy obrzydliwych, że nie było dla niego większej satysfakcji nad nabycie jakiejś typowej szpetoty, w rodzaju haftowanej w kwiatuszki poduszeczki lub pozłacanego gipsu Schillera.

Trzeba zaś dodać, że w tym „bziku" prof. Patzaurecka była pewna szlachetna idea. Założył on to „muzeum brzydoty" i zbierał te wszystkie obrzydliwości w tej zacnej pasji, aby odstraszać ludzi od rzeczy brzydkich, nieestetycznych, ośmieszać je i tępić, a w ten sposób zwracać ludzi, ku przedmiotom prawdziwie estetycznym, dającym niesfałszowane piękno.

Mieszkańcy Sztutgardu powiadają że propaganda ta nie była bezowocna, gdyż obywatele tego miasta, a nawet inni Niemcy, odwiedzający muzeum prof. Patzaurecka, oduczyli się, dzięki niemu, wielu gustów brzydkich i niesmacznych.

(x)

Z wydawnictw perjodycznych.

„Świat". Bieżący ,czterdziesty zeszyt „Świata" przynosi niezwykle ciekawy, aktualny artykuł J. Makarewicz pt. „Rodzina amerykańska". Wacław Grubiński wesoło feljetonizuje na temat „W cieniu Wielkiego Fairbanksa". Eustachy Czekalski dał żartobliwą noweletkę pt. „Niespodzianka". O życiu gospodarczem pisze p. Stanisław Garczyński. Pozatem znajdujemy jeszcze cykl artykułów, feljetonów, korespondencji. Ilustracyjnie „Świat" wyczerpuje bieżący tydzień tak politycznie, społecznie, jak i artystycznie. Zwykłe działy „Z tygodnia", „Co czytać", „Kino", „Rozrywki umysłowe" dostarczają cennego pod względem czytelniczym materjału. Świetna powieść A. Struga pt. „Ostatni film Evy Evard" jest atrakcją naszej literatury beletrystycznej.

Nr. ostatni 19-ty dwutyg. „Młoda Matka" przynosi nam cały szereg fachowych i pożytecznych artykułów, treść których podajemy niżej: „Jesienne choroby wieku dziecięcego" — Dr. Paweł Baumryter. „O utrzymaniu dobrej postawy u dziecka" — S. Srednicki. „O niemowlętach, które łykają powietrze" — Dr. Jerzy Wiszniewski. „Kilka słów o ilości dań w obiedzie dziecka" — Dr. J. Sulkes. „Kilka pożytecznych ćwiczeń" — Franciszka Kutnerówna. „Z higjeny macierzyństwa" — wady budowy — Dr. J. Smiarowska. „Cudzy" bachor" .— Stefanja Szuchowa. „Jesień w mieście i na wsi" — J. Brzósko-Guderska. „O racjonalne zasady odżywiania rodziny" — M. P. K. i wierszvk p. t. „Mamusiu opowiedz bajeczkę" — E. Szelburg. W „Radach Praktycznych" modele sukien, sukienek i garnitur dla chłopca. — Na tablicy robót wzór na makatkę do pokoju dziecinnego, wykonaną ściegiem sznurkowym i przewlekanym.

„Głos Nauczycielski" — Rok XVI. Nr. 1—2 z 13 września 1931 wyszedł w zwiększonych rozmiarach i na lepszym papierze. Zeszyt przynosi następujące artykuły: Deklaracja II Kongresu Pedagogicznego we Wilnie, szczegółowe sprawozdanie z tegoż Kongresu, wspomnienie pośmiertne Min. Czerwińskiemu, treść memorjału Z. N. P. do Ministra W. R. i O. P. sprawy służbowo-zawodowe, dział informacyjny, prasowy oraz bogatą kronikę.

Katastrofa autobusowa pod Borysławiem.

Borysław, 4 października. (PAT). W dniu dzisiejszym, około godz. 16.15, na drodze między Borysławiem a Drohobyczem, we wsi Hubicze, wydarzyła się katastrofa autobusowa. Mianowicie autobus oznaczony numerem Lw 91927, będący własnością Sykstusa Mickiewicza, zdążający z Borysławia do Drohobycza, wskutek śliskiej nawierzchni jezdni uderzył tyłem o słup telegraficzny tak silnie, że cały tył wozu wraz z siedzeniem oderwał się i zdruzgotał kompletnie. Pasażerowie Edward Weber z Drohobycza, Michał Gross z Borysławia, Pola Dublówna i Juda Grossmann, również z Borysławia, zostali z niebywałą siłą wyrzuceni na jezdnię i doznali okaleczeń na całem ciele. Ciężko rannym udzielono pomocy w ambulatorjum miejscowej Kasy Chorych, poczem odwieziono ich do szpitala powszechnego w Drohobyczu. Reszta pasażerów wyszła bez szwanku.

Nowe transporty emigrantów.

W ciągu miesiąca września r. b. wyjechały do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Kanady, Brazylji, Argentyny i innych krajów dalsze transporty emigrantów w liczbie około 500 osób, przygotowanych do podróży przez Syndykat Emigracyjny. Wymagane od emigrantów formalności wyjazdowe zostały załatwione za pośrednictwem Oddziałów i Agentur Syndykatu Emigracyjnego, dzięki czemu uchroniono emigrantów od zbędnych podróży do różnych urzędów oraz od wyzysku nielegalnych pośredników emigracyjnych.

Nadmieniamy, że Syndykat Emigracyjny udzielił emigrantom wszelkich informacyj i pomocy przed i w czasie podróży, bez żadnych opłat ze strony wyjeżdżających.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

III. Nc. 275/31. Uchwała. Na wniosek Romana Giżowskiego, zastępcy notarjusza w Podhajcach wdraża się postępowanie celem uznania za umorozny weksla na 56 dolarów, płatnego dnia 15 września 1931 w Podhajcach przez Mgr. Natana Goldschlaga jako własny na zlecenie Pauli Kannerowej wystawionego i przez Paulę Kannerową in bianco żyrowanego, a wedle twierdzenia wnioskodawcy zaginionego. Posiadaczy weksla tego wzywa się, by swe prawa w Sądzie tutejszym w przeciągu 60 dni zgłosili, w przeciwnym razie weksel uznany zostanie za umorzony z dniem 5 grudnia 1931.

Sąd grodzki, Oddział III. 7608-3

Podhajce, dnia 26 września 1931.

LICYTACJE.

E. 6119/30. Edykt licytacyjny. Dnia 16 listopada 1931 godzina 8 i pół przedpoł. w tutejszym Sądzie, biuro Nr. 7 sprzedaną zostanie realność wiejska whl. 32 — 2362 gminy Synowódzko wyżne. Najniższa oferta 28.346 zł. 38 gr. Bliższe szczegóły podane w edykcie licytacyjnym. 7548

Sądz grodzki, Oddział III.

Skole, 1 października 1931.

E. 1236/30. Edykt licytacyjny. Dnia 24 listopada 1931, godzina 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie, biuro Nr. 40 licytacja realności whl. 986 gminy Biskowice oszacowanej na 2.620 zł. Najniższa oferta wynosi 1.750 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 7592

Sąd grodzki.

Sambor, 27 sierpnia 1931.

E. 3173/30/12. Edykt licytacyjny. Na wniosek Süsie Trattnera z Ustrzyk odbędzie się dnia 16 listopada 1931, o godzinie 10 rano w biurze tut. Sądu Nr. 7 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacyjnych — licytacji realności objętej lwh. 869 gminy Ustrzyki Dolne. Wartość szacunkowa 18.752. Najniższa oferta 9.376 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 7593

Sąd grodzki.

Ustrzyki, 22 września 1931.

E. 3869/30. Edykt licytacyjny. Na żądanie Lipe Babad ze Złoczowa odbędzie się dnia 23 października 1931 o godz. 8.30 przedpołudniem w Sądzie niżej wymienionym, biuro Nr. 25 licytacja 1/6 części whl. 49 i 3/16 części whl. 50 gminy Woroniaki. Ogólna wartość szacunkowa powołanych realności wynosi 2.009 zł. 79 gr. 7596

Sąd grodzki, Oddział III.

Złoczów, 19 sierpnia 1931.

E. 3665/29. Edykt licytacyjny. Na wniosek firmy handlowej J. A. Baczewski w Zniesieniu — odbędzie się dnia 29 października 1931 godz. 9 przepołudniem w biurze Nr. 45 licytacja 3/12 realności whl. 1240 gminy Borszczów, pb. 127/1 wraz z domem parterowym Władysława Fuglewicza z Borszczowa. Wartość szacunkowa 6.562 zł. 50 gr., najniższa oferta 3.281 zł. 25 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Przynależności żadne. 7600

Sąd grodzki.

Borszczów, 3 września 1931.

E. 6334/30. Edykt licytacyjny. Na żądanie Lei Aszkenazy ze Złoczowa odbędzie się dnia 26 października 1931 o godz. 9 przedpołudniem w Sądzie niżej wymienionym, biuro Nr. 25 licytacja realności whl. 1090 gminy Firlejówka cz. I. Wartość szacunkowa wynosi 1.500 zł. 7597

Sąd grodzki, Oddział III.

Złoczów, 24 sierpnia 1931.

E. 1187/29. Edykt licytacyjny. Dnia 27 listopada 1931 godz. 10 odbędzie się w tut. Sądzie licytacja 1/4 whl. 391 i 1/16 whl. 378 gminy Opaka Kiryły Bahrija. Wartość szacunkowa 1.819 zł. 50 gr. Najniższa oferta 1.365 zł. 7598

Sąd grodzki, Oddział III.

Podbuż, 22 sierpnia 1931.

E. 1605/29. Edykt licytacyjny. Dnia 27 listopada 1931 godz. 9 odbędzie się w tut. Sądzie licytacja 1/6 whl. 72 i 1/2 whl. 73 gm. Bystrzyca Jana i Anny Szkoda. Wartość szacunkowa 3.955 zł. Najniższa oferta 2.638 złotych. 7599

Sąd grodzki, Oddział III.

Podbuż, 22 sierpnia 1931.

E. 2579/30. Edykt licytacyjny. Na wniosek Powiatowej Kasy Zaliczkowej i Oszczędności w Borszczowie odbędzie się dnia 27 października 1931 godz. 11 przedpołudniem w biurze Nr. 45 licytacja realności whl. 1158 gminy Jezierzany — dom mieszkalny wraz z pb. 78 Izaka Klingera własnej. Wartość szacunkowa 10.000 zł. Najniższa oferta 5.000 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Przynależności żadne. 7601

Sąd grodzki.

Borszczów, 26 sierpnia 1931.

E. V. 7441/30. W dniu 16 października 1031, o godz. 9 rano sala rozpraw 72, II p. odbędzie się licytacja realności lwh. 1734, 1735 t. j. plac obejmujący parcele nierozdzielone, u zbiegu ulic Krakowskiej i Monopolowej o powierzchni 508 m. kw., na którym stoi dom parterowy murowany kryty dachówką. Wartość szacunkowa 66.400 zl. Najniższa oferta 33.200 zł. 7609

Sąd grodzki, Oddział III.

Tarnów, dnia 31 sierpnia 1931.

E. III. 6335/31. W dniu 26 listopada 1931, o godzinie 9 w sali rozpraw 72, II p. odbędzie się licytacja połowy realności lwh. 157 gm. Tarnów, to jest połowa niewydzielona kamienicy trzech piętrowej przy ul. Wałowej i Seminarskiej z instalacją gazową, elektryczną, kanalizacją i centralnem ogrzewaniem. Wartość szacunkowa 160.000 zl. Najniższa oferta 80.000 złotych. 7608

Sąd grodzki.

Tarnów, dnia 26 września 1931.

UPADŁOŚCI.

I. Sa 64/31/1. Edykt. Wskutek wniosku dłużników Hermana Schönguta i Pepi Schöngutowej w Rabce otwiera się w myśl § 1 o ugod. postępowanie ugodowe. Komisarzem ugodowym ustanawia się P. dra Antoniego Bartza, naczelnika Sądu grodzkiego w Jordanowie, zarządcą ugodowym dra Wiktora Kutrzebę adwokata w Rabce. Wzywa się wierzycieli aby swoje wierzytelności zgłosili do dnia 19 października 1931 r. w Sądzie grodzkim w Jordanowie. Audjencję ugodową wyznacza się w Sądzie grodzkim w Jordanowie biuro Nacz. Sądu na dzień 30 października 1931 r. o godz. 10 przedpoł.

Sąd okręgowy, Wydział I.

Wadowice, 21 września 1931. 7602

S. 10/31/152. Konkurs Salomona i Sary Schiffów w Rzeszowie. Dalszy ciąg ogólnej audjencji rozpoznawczej i ogólne zgromadzenie wierzycieli w przedmiocie sprzedaży zapasu towarów odbędzie się 22 października 1931, godz. 9 rano, sala Nr. 9, II piętro. 7595

Sąd okręgowy.

Rzeszów, dnia 26 września 1931.

Sa 57/31/3. Sprawa postępowania ugodowego do majątku Stanisława Tobiasza, kupca w Kętach. Uwzględniając prośbę ustanowionego zarządcy ugodowego p. adwokata Dra Ignacego Grafa w Kętach zwalnia się go z tego urzędu, a w jego miejsce ustanawia się zarządcą ugodowym p. adwokata Dra Karola Hajdukiewicza w Kętach. 7603

Sąd okręgowy, Wydział I.

Wadowice, dnia 23 września 1931.

I. Sa 65/31/1. Edykt. Wskutek wniosku dłużnika Fryderyka Brülla w Zawoji otwiera się w myśl § 1 o. ugod. postępowanie ugodowe. Komisarzem ugodowym ustanawia się p. Dra Benedykta Kasprzyka, Naczelnika Sądu grodzkiego w Makowie, zarządcą ugodowym p. Dra Artura Edelsteina adwokata w Makowie. Wzywa się wierzycieli, aby swoje wierzytelności zgłosili do dnia 19 października 1931 r. w Sądzie grodzkim w Makowie. Audjencję ugodową wyznacza się w Sądzie grodzkim w Makowie biuro Nacz. Sądu na dzień 30 października 1931 r. o godz. 10 przedpoł.

Sąd okręgowy, Wydział I. 7604

Wadowice, dnia 21 września 1931.

I. Sa 68/31/1. Edykt. Wskutek wniosku dłużnika Jana Śliwki, kupca w Przyborowie, p. Żywiec, otwiera się w myśl § 1 o. ugod. postępowanie ugodowe. Komisarzem ugodowym ustanawia się p. Edmunda Gebauera, Naczelnika Sądu grodzkiego w Żywcu, zarządcą ugodowym p. Dra Abrahama Nehmera, adwokata w Żywcu. Wzywa się wierzycieli, aby swoje wierzytelności zgłosili do 21 października 1931 r. w Sądzie grodzkim w Żywcu. Audjencję ugodową wyznacza się w Sądzie grodzkim w Żywcu biuro Nacz. Sądu na dzień 3 listopada 1931 r. o godz. 10 przedpoł.

Sąd okręgowy, Wydział I. 7605

Wadowice, dnia 23 września 1931.

I. Sa 67/31/1. Edykt. Wskutek wniosku Karoliny Krupkowej, jako kuratorki umysłowo chorego dłużnika Tadeusza Krupki, właściciela realności i kupca w Suchej otwiera się w myśl § 1 o. ugod. postępowanie ugodowe. Komisarzem ugodowym ustanawia się p. Jana Klaczaka, Naczelnika Sądu grodzkiego w Suchej, zarządcą ugodowym p. Dra Piotra Geschwinda, adwokata w Suchej. Wzywa się wierzycieli, aby swoje wierzytelności zgłosili do dnia 24 października 1931 r. w Sądzie grodzkim w Suchej. Audjencję ugodową wyznacza się w Sądzie grodzkim w Suchej biuro Nacz. Sądu na dzień 4 listopada 1931 r. o godz. 10 przedpoł. 7606

Sąd okręgowy, Wydział I.

Wadowice, dnia 23 września 1931.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 150/29. Franciszek Kłoda, syn Szymona i Zofji, ur. 1882 w Weryni pow. Kolbuszowa podczas walk na froncie rosyjskim jesienią 1914 zaginął i odtąd niema żadnej o nim wiadomości. Wdrażając postępowanie celem uznania jego małżeństwa zawartego w 1906 z Anielą z Wilków za rozwiązane, wzywa się, aby zawiadomiono Sąd lub kuratora adw. dra I. Deichesa w Rzeszowie, którego ustanawia się obrońcą związku małżeńskiego o zaginionym do jednego roku. 7517

Sąd okręgowy.

Rzeszów, 4 lutego 1931.

ZMIANA NAZWISK.

OGŁOSZENIE.

1) Dr. Juljusz Margulies, dyrektor Banku w Poznaniu, syn Nuchema Natana 2 im. i Racheli Róży 2 im. z Polturaków, urodz. 1-go marca 1892 r. w Tarnowie.

2) Dr. Adam Margulies, lekarz w Poznaniu, syn Nuchema Natana 2 im. i Racheli Róży 2 im. z Polturaków, urodz. 8 czerwca 1895 r. w Tarnowie.

3) Witold Zbigniew 2 im. Słowek, urodz. 28 stycznia 1921 r. i Władysław Aleksander 2 im. Słowek, urodz. 20 kwietnia 1922 r. w Poznaniu, małol. synowie Andrzeja i Rozalji Slazowskich.

4) Zygmunt Machura, student medycyny w Owińskach, syn Marcina i Marjanny z Góralczyków, urodz. 27 kwietnia 1902 r. w Łysej Górze.

5) Rozalja Frączkówna, nauczycielka w Poznaniu, córka Jana i Adeli z Smażlińskich, urodz. 8 kwietnia 1887 r. w Marcinkowicach wnieśli prośby o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego, a to:

1) Margulies Juljusz na nazwisko „Marliński, Margowski wzgl. Marlicz".

2) Margulies Adam na nazwisko „Marliński, Margowski wzgl. Marlicz".

3) Słowek na nazwisko „Knopkiewicz".

4) Machura na nazwisko „Łysogórski".

5) Frączkówna na nazwisko „Frączkowska".

Wojewoda Poznański podaje powyższe prośby do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl artykułu 4 ustawy z dnia 24. X. 1919 Dz. U. R. P. Nr. 88 poz. 478 wolno przeciw ich uwzględnieniu zgłosić sprzeciw, który podać należy do Urzędu Wojewódzkiego w przeciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w Monitorze Polskim, które równocześnie zarządza się. 7589

Poznań, dnia 19 września 1931 r.

Wojewoda Poznański.

Dopłaty do biletów kolejowych na rzecz bezrobotnych.

Ministerstwo komunikacji wydało ostatnio rozporządzenie w sprawie pobierania w kasach kolejowych dopłat na rzecz bezrobotnych. Dodatkowe te opłaty pobierane będą od każdego biletu kolejowego, od kwitu bagażowego i w kasie twarowej.

Dopłaty te obowiązywać będą od 15 października 1930 do 15 kwietnia 1931. Bilety w cenie do 2 zł. są zwolnione od opłaty, tak samo przy kasie drobnicowej jak i ekspresowej. Ministerstwo komunikacji spodziewa się osiągnąć z tego źródła 5 miljonów zł. Wysokość opłaty ustalona została na 10 gr. od każdych rozpoczętych 10 zł. ceny biletu, 50 gr. od każdego kwitu bagażowego i półtora złotego od transportów wagonowych.

Dziwolągi prawodawcze.

Utrzymało się ich sporo w dzisiejszem ustawodawstwie. I tak w stanie Georgji grozi więzienie każdej dziewczynie, za samą propozycję małżeństwa, uczynioną przez nią mężczyźnie. W stanach Mississippi i Oklahoma karani są więzieniem funkcjonarjusze kolejowi, wzbraniający się udzielenia publiczności wszelkich informacyj drogą telefoniczną.

W jednym ze stanów południowych prawo zakazuje dawania i przyjmowania napiwków. W Kalifornji i w Nevadzie egzystuje przepis prawny, głoszący, iż ścierki do kurzu muszą być wygotowywane w gorącej wodzie.

W dwudziestu stanach określa prawo długość i szerokość prześcieradeł hotelowych, a w jednym z nich przepis ten rozciąga się również i na ręczniki. W New-Yorku wzbronione jest trzymanie w piekarniach kotów, w Pensylwanji wprost przeciwnie: piekarze obowiązani są do trzymania kotów w warsztatach swej pracy.

Niemiłe spotkanie z wilkiem.

Do Zonguldaku (rejon węglowy nad morzem Czarnem, w Anatolji) przybłąkał się nocą wilk i wślizgnął się do meczetu, nie będąc przez nikogo zauważony. W chwilę potem stróż meczetu zamknął okna i drzwi meczetu i udał się do domu na spoczynek.

Nazajutrz, wczesnym rankiem, przyszedł do meczetu muezzin, otworzył drzwi i skierował się po schodach na szczyt minaretu, aby stamtąd wzywać wiernych na modlitwę.

Gdy wilk zauważył muezzina, podążył za nim, widocznie w nadziei znalezienia wyjścia ze swego więzienia. Muezzin zaś go wcale nie zauważył. Lecz gdy wymówił pierwsze słowa Aza nu (wzywanie od modlitwy): „Allahu akbar!" („Bóg jest najwyższy!") poczuł gwałtowny ból w nodze i spostrzegł przerażony wilka, który pochwycił go zębami za łydkę. Muezzin zaczął wzywać pomocy. Sąsiedzi zbiegli się i zabili kijami wilka, ratując muezzina.

Co usłyszymy przez radjo?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym).

Wtorek, 6 października.

LWÓW (381). Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10: Trans. z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. — 12.15: Koncert z płyt gramofonowych. Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11. — 13.15—14.45: Przerwa. — 14.45: Muzyka z płyt gramofonowych. — 15.05: Trans. z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — 15.15: Trans. z Warszawy. Chwilka lotnicza. — 15.25: Trans. z Warszawy. „O przechowywaniu warzyw i owoców" wygł. p. Zofja Kunińska. — 15.45: Muzyka z płyt gramofonowych. — 15.50: Trans. z Warszawy. Program dla dzieci młodszych: Obrazek dla najmłodszych pióra Ewy Zarembina „Październiok gospodarzy". Opowiadanie dla dzieci starszych i młodzieży: „O tem, jak Tomasz Alva Edison został telegrafistą" w opr. p. Ady Arzt-Jampolskiej (Lwów). — 16.15: Muzyka z płyt gramofonowych. — 16.20: Trans. z Warszawy. „Życie wód podziemnych" wygł. dr. Marjan Gieysztor. — 16.40: Muzyka z płyt gramofonowych. — 17.10: Trans. z Warszawy. „Ostatnia miłość Księcia „Panie Kochanku" — wygł. prof. Adam Czartkowski. — 17.35: Trans. z Warszawy. Koncert symfoniczny w wyk. orkiestry Filharmonji Warsz., pod dyr. Grzegorza Fitelberga i Emil Frey (fortep.). — 18.50: **Rozmaitości i odczytanie programu na dzień następny.** — **19.15: „Rozmowa z p. Zofją Batycką — do Hollywood".** — 19.30: Muzyka z płyt gramofonowych. — 19.45: Transmisja z Warszawy. Prasowy Dziennik 19.30: Muzyka z płyt gramofonowych. — 19.45: Trans. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 20.00: Trans. z Warszawy. Feljeton Wacława Rogowicza p. t. „Demostenes Francji". — 20.15: Trans. z Warszawy. Koncert poświęcony muzyce żydowskiej w wyk. ork. P. R. pod dyr. Dr. Szulca, chór mieszany Wielkiej Synagogi im. Nożyka w Warszawie pod dyr. Dawidowicza i nadkantor H. L. Bornstein (tenor). — **21.00: „Kwiat w butonierce" pogadanka p. Zygmunta Vogla.** — 22.15—22.55: Transmisja z Warszawy. Koncert wiolonczelowy Arnolda Földessy. — 22.55: Dodatek po prasowego dziennika radjowego, komunikaty i t. d. — 23.10—24.00: Muzyka taneczna z Warszawy.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 5 października.

WALUTY: Dolary 8.91.

PAPIERY PROCENT.: 3% poż. budowl. 29.—; 4% poż. poż. inwest. 71.50; 4% poż. inwest. seryjne 74.00—75.00; 5% poż. konwers. 42.50; 7% poż. stabil. 51.00—53.25; 10% poż. kolej. 99.75

DEWIZY: Belgja 124.80; Holandja 359.50; Londyn 34.00—33.90; Nowy Jork 8.92.5; Paryż 35.17; Praga 26.42; Szwajcarja 174.60.

AKCJE: Bank Polski 111.—.

RUFUS KING. 68)

Na zgubionym kursie.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

— Jakto niema? — zapytał spokojnie.

— Coś się stało, proszę pana.

— Co się stało, panie Swithers?

Oficer wskazał nieokreślonym gestem na wodę.

— Gdy wybuchło zamieszanie — rzekł — wyrwał mi się i wybiegł na pokład. Wypadłem za nim, ale on tymczasem skoczył na burtę. Musiał się uderzyć w głowę i stracić orjentację, bo zamiast do brzegu, popłynął jak wariat pod rufę. Śruba jeszcze się obracała i pewnie go wciągnęła. — Nastała ciężka pauza. Valcour milczał. — On chyba był obłąkany, proszę pana.

— Może.

— A warjatów nie skazują na śmierć?

— Nie, panie.

Swithers patrzył na Valcoura, ale go nie widział. Oczy jego szły gdzieś w dziwną dal, gdzie przebywał samotnie jego przyjaciel Gans.

— I mnie się tak zdawało — rzekł.

— Porwał pan ten nagiel, żeby mu przeszkodzić w ucieczce? — zapytał Valcour.

Swithers spojrzał na metalowy przedmiot takim wzrokiem, jakby się dopiero teraz spostrzegł, że go trzyma.

— Tak, proszę pana.

— Więc on już teraz panu niepotrzebny?

— Nie.

— To dlaczego nie wyrzuci go pan za burtę?

* * *

Nie wszyscy pasażerowie wysiedli na brzeg. Siostry Sidderby zdecydowały się pozostać. Starsza wykazała delikatnie kapitanowi, że niema żadnego niebezpieczeństwa. On sam wyraził przypuszczenie, że uda się ściągnąć okręt z mielizny i zaprowadzić, może nawet bez pomocy holowników, do suchego doku. Starsza panna Sidderby tak bardzo chciała dokończyć swoich wakacyj na wodzie. Czy kapitan pozwoli? Valcour odpływając łodzią na brzeg, stwierdził naocznie, że pozwolił. Teszcze w ostatniej chwili mignęła mu jej drobna, uśmiechnięta twarz, wychylająca się z kołnierza olbrzymio szerokiego płaszcza. A kapitan Sohme nie lubił nikomu pożyczać swego płaszcza, nawet w najzimniejsze wieczory.

Na posterunku nadbrzeżnym wybuchła istna walka o telefon. Pierwszy oficer **Gwiazdy Wschodu**, który wysiadł razem z pasażerami, chciał się zaraz skomunikować ze zwierzchnością, zawiadomić, co się stało i poprosić o przysłanie holowników, ale pani Poole uprzedziła go. Wiedziona nieomylnym instynktem, pierwsza znalazła telefon i kazała się połączyć ze swoją rezydencją w Wirginji. Stała właśnie ze słuchawką przy uchu i młodym strażnikiem u boku, tym samym, który podpłynął łodzią pod okręt, i czekała na połączenie. Musiała przecież sprowadzić natychmiast swego Rolls Royce'a.

W aparacie zatrzeszczało i zaszumiało.

— To ty, Heming?

— Hallo?

— To ty, Heming? Tu mówi Poole.

— Kto, proszę pani?

Przypomniała sobie pośpiesznie nazwisko, jakiem się nazywała za ostatniego pobytu w Wirginji.

— Barton.

— O, słucham jaśnie panią!

— Powiedz Karolowi, żeby mi tu zaraz przyjechał Rollsem.

— Dokąd, proszę jaśnie pani?

— Niemam pojęcia. Tu jest pan, który cię zaraz poinformuje. Okręt rozbił się i musiałam wysiąść na brzeg.

— Tak, proszę jaśnie pani.

— Oddaję słuchawkę temu panu.

— Uważam, proszę jaśnie pani.

Pani Poole oddała słuchawkę młodemu strażnikowi, który przyłożył ją sobie z powagą od ucha i rzekł:

— Hej, tam, słuchajcie...

Pani Poole uśmiechnęła się leniwie i spojrzała z zachwytem na jego silną, bronzową szyję, wychylającą się z kołnierza niepokalanie białej koszuli.

— Dziękuję panu serdecznie — rzekła, gdy skończył. — Może przejdziemy się po plaży?

— Dobrze.

Pani Sanford siedziała otulona w pled. Nie potrzebowała tego środka ratunku, ale zawsze uważała, że ma za rzadką krew, a wiedziała, że rozbitków owija się w pledy. W chwili, gdy pani Poole przeszła obok niej, eskortowana przez olśnionego strażnika, nie powstrzymała się i mruknęła:

— Biedny, biedny, biedny chłopak!...

Valcour siedział przy biurku i pracował. Komendant stacji wręczył mu właśnie szyfrowaną depeszę od komisarza policji nowojorskiej, którą nadawały dzień w dzień wszystkie nadbrzeżne radjostacje.

Depesza miała następujące brzmienie:

„Nweeaz nrpei 55130 nyuyor adzde icwzzz".

(Dok. nast.).

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowy kolumny 8-łamowej w ogłoszeniach zwykłych za tekstem) 15 gr. — za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowy kolumny 4-łamowe w nadesłanem nekrologji 40 gr. — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronicach tekstowych 60 gr. — po kronice 50 gr. na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr. — drobne ogłoszenia za słowo 10 gr. — drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 15 gr. — Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł. — tekstowa 600 zł. — pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, — zamiejscowe 30% droższe.

„Drukarnia Polska, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem